

Sensacyjne aresztowanie sędziego w Łodzi

ŁÓDŹ, 8.10. W dniu dzisiejszym Łódź została poruszona wiadomością o aresztowaniu sędziego grodzkiego, b. asesora sądu grodzkiego w Łodzi Włodzimierza Kuźmickiego.

W związku z tem zwróciliśmy się do miarodajnych czynników, gdzie wiadomość tę potwierdzono oraz oświadczono, że aresztowanie nastąpiło na skutek postanowienia prokuratora przy sądzie apelaacyjnym w Warszawie

Jeszcze w piątek, dnia 7 b. i. Asesor Kuźmicki prowadził sprawy karne w sądzie grodzkim w Łodzi.

W piątek, w godzinach popołudniowych, gdy Kuźmicki ukończył sesję, został wezwany do kancelarii prezesa sądu okręgowego w Łodzi, gdzie mu wręczono dekret o zwolnieniu ze stanowiska asesora sądowego i pełniącego obowiązki sędziego w Łodzi.

Po wręczeniu dymisji oświadczył mu, że z polecenia prokuratora przy sądzie apelacyjnym w Warszawie zostaje aresztowany.

W związku z tem aresztowaniem przybyli do Łodzi dwaj wiceprokuratorzy sądu apelacyjnego w Warszawie, którzy prowadzą dochodzenia.

Dziś wieczorem Kuźmicki został przewieziony do Warszawy.

Szczegóły tej afery trzymane są w jak najściślejszej tajemnicy. Wiadomo tylko, że żona Kuźmickiego, który

jest prawnikiem, mieszkała stale w Równem i utrzymywała

bardzo ożywioną korespondencję małżeństwo prowadziło bardzo wystawne życie.

Hieny-ludzie zerują na katastrofie w Grecji

ATENY, 8.10. Dziennik „Proia” donosi, iż na terenie trzęsienia ziemi szerzy się plaga bandytyzmu. Hieny ludzkie, korzystając z nieszczęścia, rabują mienie nieszczęśliwych ofiar katastrofy.

Wczoraj szajka bandytów napadła na straż wojskową, pilnującą napót rozwalonego gmachu dyrekcji kopalni w Strattonion. Wywiązała

się strzelanina, w wyniku której jeden żołnierz został zabity, złoczyńcom jednak udało się zbiec.

Nadużycia w Toruniu w Komunalnej Kasie Oszczędności

TORUŃ, 8.10. — Dowiadujemy się, że na polecenie prokura-

tora sądu okręgowego w Toruniu aresztowano b. dyrektora Komunalnej Kasy Oszczędności, p. Hentzla, oraz b. prezesa zarządu tejże kasy, p. Banasińskiego.

Obaj aresztowani odgrywają wybitną rolę w organizacjach prawicowych na Pomorzu, a p. Banasiński jest m. in. członkiem rady nadzorczej organu N. D. na Pomorzu „Słowa Pomorskiego”.

Aresztowanie nastąpiło pod zarzutem fałszowania dokumentów, sprzeniewierzenia i działania w złej wierze na szkodę toruńskiej Kasy Oszczędności.

W toruńskich kołach N. D. aresztowanie Banasińskiego i Hentzla wywołało konsternację.

Tabela loterii na str. 11-ej

72 komunistów pod kluczem

Nagła rewizja w bibliotece im. Pereca w Warszawie

W dalszym ciągu energicznej akcji oczyszczania stolicy z elementów wywrotowych, policja warszawska trafiła do biblioteki żydowskiej im. Pereca (Brzeska 15-17), o której wiadomo było, że w lokalu tej odbywają się częste

zgromadzenia komunistów. W bibliotece zastano 78 osób, słuchających własnie

przemowy antypaństwowej. Mówca odczytywał fragmenty sprawozdania z kongresu międzynarodowego komitetu antywojennego i nawiązując do bieżącej sytuacji w stolicy wzywał słuchaczy do wykorzystania istniejącego stanu rzeczy.

oraz 15-lecia bolszewizmu w Rosji — w sensie rozwinięcia silniejszej akcji propagandowej i demonstracyjnej.

W trakcie przemówienia

wkroczyła na salę policja. Wszystkich obecnych zatrzymano, pomimo usiłowania gromadnej ucieczki i przewieziono do urzędu śledczego, gdzie osadzono 32 z nich w areszcie,

wypuszczając pozostałych po wylegitymowaniu.

Jak stwierdzono — mówcą i przewodącym zebrania w bibliotece Pereca, był Józef Malgal (Brdnowska 6), karany już

4-letniem więzieniem za robotę wywrotową.

W notatkach znalezionych przy Malgalu odnaleziono kilka adresów, które naprowadziły policję na dalsze tory

czerwonej roboty. Rewizje przeprowadzone na terenie Pragi i północnej dzielnicy miasta dały w wyniku zatrzymanie i aresztowanie

jeszcze 40 wywrotowców.

oraz skonfiskowanie ogromnej ilości rękopisów, ulotek i transparentów przygotowanych na dzień piętnastolecia bolszewizmu.

Z nazwisk aresztowanych działaczy komunistycznych podajemy:

Hersz Wułka, Genabel Kurman, Wilhelm Bilik, Adam Świdorski, Henryk Szwałk, Julian Sadowski.

Są to najgrubsze ryby, główni przywódcy wywrotowców na terenie Warszawy.

Niesamowity projekt zrodził się w Rumunii

BUDAPESZT, 8.10. Poseł stronnictwa rządowego Bela Marton zgłosił projekt powszechnego obowiązku pracy.

W myśl tego projektu wszyscy mieszkańcy płci męskiej będą obowiązani do odbycia 240 dni pracy rocznie bezpłatnie na korzyść państwa.

Robotnicy będą użyci według swych uzdolnień i otrzymają mieszkanie i ubranie.

Podobne zamysły wprowadzenia niewolnictwa snują się — jak wiadomo — po głowach reakcjonistów niemieckich i austriackich.

Duże zmniejszenie liczby koni i bydła

Na podstawie prowizorycznych obliczeń zwierząt gospodarskich z dnia 20 czerwca r. b. wynika, że pogłowie zwierząt

gospodarskich wyniosło (w tysiącach sztuk): koni 3.930, czyli mniej o 4,7 proc. w porównaniu rokiem poprzednim, bydła roga tego 9.000, czyli mniej o 3,5 proc., trzody chlewnej 5.835, czyli mniej o 20,3 proc., owiec 2.510, czyli mniej o 3,4 proc., kóz 248, czyli wzrost wynosi o 4,5 proc. w porównaniu z rokiem 1931.

Wywóz większy od przywozu Bilans handlu zagranicznego Polski

Bilans handlu zagranicznego Polski w ciągu pierwszych 9-ciu miesięcy r. b. zamknięty został dodatnim saldem w wysokości 158,8 milj. zł.

Przywóz towarów z zagranicy do Polski w okresie styczeń — wrzesień r. b. wyniósł 634,5 milj. zł., wywóz zaś towarów z Polski w tymże okresie osiągnął wartość 793 milj. zł.

Podkreślić należy, że saldo naszego bilansu handlu zagra-

nicznego było dodatnie we wszystkich miesiącach tego roku, przyczem najmniej wyniosło w maju r. b., a mianowicie 4,9 milj. zł.

Dziś 12 stron!

Zastanówmy się trochę...

Czarne słońce w republice

W sądzie pokoju stolicy Litwy odbyła się rozprawa przeciwko Waldemarasowi...

Po przeprowadzeniu przez Waldemarasa dowodu prawdy, sąd uniewinnił go całkowicie.

Trudno nas tym razem pomówić o jakąkolwiek stronniczość, gdy nazwiemy rząd litewski...

System ten święci teraz triumfy w „demokratycznej” republice litewskiej.

Nic—to, że na czele republiki stoi „demokratyczny” prezydent p. Smetona...

Mimo tego (a może właśnie dlatego!) prowokacja stała się godłem i sztandarem...

Krwawe stępaki litewskie...

Mandżuria to groźba wojny

RYGA, 8.10. W „Prawdę” moskiewskiej pojawił się artykuł...

Zdaniem „Prawdy” raport zmierzający do przekształcenia Mandżurii w kolonię...

Projekt traktatu handlowego oddałby gospodarce Chin w ręce japońskie.

Pragnie się więc, zdaniem „Prawdy”, przekształcić rząd nankiński w poslušne narzędzie imperjalistów

Pięć zadań rolnictwa dla walki z niedzą na wsi

Wczoraj rozpoczęły się w Warszawie obrady zjazdu przedstawieli wszystkich czołowych związków rolniczych.

Rolniczych w celu ustalenia programu całego rolnictwa w walce z kryzysem.

W obradach biorą udział delegaci 17 zrzeszeń...

Wyznaczono pięć zadań rolnictwa: 1. Podniesienie cen...

2. Obniżenie cen i podniesienie cen towarów konsumpcyjnych...

3. Obniżenie cen kartelowych, obniżenie stopy procentowej...

4. Dostosowanie taryfy przewozowej do obecnych możliwości...

5. Obniżenie opłat samorządowych od przywozu produktów rolnych...

Zjazd ma wybrać poza to mitet, który stanie na czele organizowanego obecnie propagandowego „tygodnia rolniczego”.

Litewskie blażeństwa „Modlitwa Wileńska” w Kownie

KOWNO, 8.10. Przed kilku dniami odbył się w Kownie zjazd blażeński „Związku Wyzwolenia Wilna”.

Na zjeździe tym przyszło do awantur, albowiem jeden „działacz” zarzucał innym, że akcji nie traktują poważnie

Wytoczono również liczne skargi przeciwko organowi Zw. „Musu Wilnia” (Nasze Wilno).

ku ubiegłym wynosił 30.000 litów, zaś w r. b. wyniesie 40.000 litów.

Podkreślano, iż czasopismo to utrzymane jest na niskim poziomie i że inteligencja litewska zupełnie go nie czyta.

Jedną z rezolucyj zaleca ministerstwu oświaty wprowadzenie do szkół t. zw. modlitwy wileńskiej, odczytywanej na początku i końcu lekcyj.

W gazowni warszawskiej sytuacja bez większych zmian

Sytuacja strajkowa w gazowni warszawskiej bez zmian. W dalszym ciągu w gazowni pracują zolalerze i oficerowie wojsk technicznych.

na terenie gazowni przebywa oddział strażki ogólnowojennej. Strajkownicy zachowują się spokojnie.

Harcerki! - Czytajcie słowa zachwytu dla Waszej pracy

Minister wyzn. relig. i ośw. publ. p. Janusz Jędrzejewicz otrzymał od pani Olwii Baden-Powell w Londynie...

Wielce Szanowny Panie Ministrze! Bedzie Pan może zdziwiony, otrzymując ten list.

Wiem, że na wszystkich delegatkach, które przyjechały z różnych stron świata na kongres, wywołało to wszystko równie wielkie wrażenie i wszystkie zwróciłyśmy uwagę na to, iż tak wielu przewodników ruchu jest w styczności z władzami oświatowymi.

Szczerze oddana Olive Baden-Powell.

Wielce Szanowny Panie Ministrze! Bedzie Pan może zdziwiony, otrzymując ten list. Czuję jednak, że muszę wyrazić Panu moją najszczerzą wdzięczność za pańską dobroć...

Wiem, że na wszystkich delegatkach, które przyjechały z różnych stron świata na kongres, wywołało to wszystko równie wielkie wrażenie i wszystkie zwróciłyśmy uwagę na to, iż tak wielu przewodników ruchu jest w styczności z władzami oświatowymi.

Strajkownicy zachowują się spokojnie. Nierówno zachowują się natomiast przywódcy strajku.

Jeśli do pomiedzi strajkujących nie przystąpią do pracy, to gazownia zaangażuje nowy personel.

Na terenie magistratu panuje przekonanie, że strajk do poniedziałku zostanie zlikwidowany.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że dziś o południu o ot. inspektora prac p. Klotta odbędzie się konferencja delegatów magistratu i strajkujących gazowników.

Wczoraj odbyło się śniadanie, wydane przez posła Rzeszy niemieckiej w Warszawie...

Kosztem pracownika - chcą ratować bankruta Zwyżka cen ma „uzdrowić obrót gospodarczy”

Obniżyć ceny! Wołanie to rozlega się dziś w całym kraju z ust milionów obywateli...

A coż mówią o tem ci, od których w pierwszym rzędzie zależy zadośćuczynienie temu zadaniu 90 proc. ludności? Odpowiedz na to pytanie znajdziemy w sprawozdaniu ze świętego odbłytku właśnie zebrania Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie.

„Dziś wysiłki nasze winny być skoncentrowane na odbudowie rentowności obrotu gospodarczego, przy czem wszelka zwyżka cen, odbudowa rentowności tej przyspieszająca, winna być uznana za pożądaną...”

Zapewne, ma pan prezes Klarner słusznego z punktu widzenia pewnych teorii ekonomicznych, które tak właśnie rozumować nakazują.

Ale... czyż nie przekonaliśmy się już aż nazbyt boleśnie na własnej skórze (wraz z całym światem zreszta!), iak zawodne są wszelkie „niezbitne” prawdy dzisiejszego ustroju gospodarczego...

Znow o to wyciąga się z lamusa skompromitowany recept kapitalistycznego ustroju stara, niezawodna formułka i powiada się: tylko podwyższenie cen odbuduje rentowność obrotu gospodarczego i uratuje bankruta.

Świat pracowniczy nie da się już jednak przekonać temi szarzaniami argumentami. Dość już tej złej gry kosztami milionowych rzesz wynędzniałej ludności!

Podnieście najpierw zarobki, a wówczas podwyższajcie ceny - a nie odwrotnie...

Najoczywiściej zdawałoby się, zasady ekonomiczne dzisiejszego ustroju nie ostoja się wobec nagiej wymowy życia.

Wież polska przestała być wogóle jakimkolwiek konsumensem: rolnika nie stać już dziś nie tylko na ubranie czy buty...

Kryzys pogłębia się nieubłaganie, sytuacja gospodarcza gmatwa się coraz bardziej.

Nie chowajmy głów do piasku strusim obyczajem. Trzeba sobie odważyć i po mekko zająć sprawę z faktu, że wszelkie próby ratunku, poprawy i przeciwdziałania...

A jakież-to prób i projektów już nie widzieliśmy?! Redukcje i obniżki płac pracowniczych...

Wielki przemysł miał czasu dosyć. Na wszystkie jego zadania i postulaty, zawsze opatrzone etykietą „akcji poprawy i przełamania kryzysu”, społeczeństwo zgażało się w imię dobra całego kraju...

Pytamy tu o jedno: czy te wszystkie rzeczy są nowością? Czy to są jakieś magiczne środki, zdolne w okamgnieniu uczynić ołów złotem...

Uchwalony na ostatnim posiedzeniu Rady ministrów projekt rozporządzenia w sprawie obniżenia kosztów administracji samorządowej nakłada na związki komunalne obowiązek zmniejszenia kosztów administracji ogólnej od 20 do 25 proc.

bez nafty, soli i zapalek, wracając do Łojówek, łuczyn i krzesiwa. Miasta polskie są trupiskami...

„sto tysięcy wybranych”, którzy nie wiedzą, co to ciężkie czas. Pójdźcie do związków pracowniczych i robotniczych i zapytajcie, tak jak my, o to codzienne pytanie, jak żyje dziś pracownik w Polsce.

A jeśli nie uwierzycie temu, co wam tam powiedzą, zajrzyjcie do sklepów i składowi i zapytajcie kupców: czemu końca

Widzieliśmy już tych wszystkich lekarzy przy pracy, a lekarstwa ich odczuliśmy na własnej skórze. Gdyby nie te metody uzdrawiające, wojdów przemysłu i kapitalistów...

Spokojnie ale twardo musimy dziś powiedzieć: dość już tych eksperymentów! Dość tego sanowania życia gospodarczego, kosztem jednych i tych samych! Krewia i zdrowiem klasy pracującej!!

Dość tego!!! Wielki przemysł miał czasu dosyć. Na wszystkie jego zadania i postulaty, zawsze opatrzone etykietą „akcji poprawy i przełamania kryzysu”, społeczeństwo zgażało się w imię dobra całego kraju...

Teraz więc nie żadna „wywrotowość”, ani demagogia, ale zdrowy rozsądek mówi, że skoro wazsze środki i projekty okazały się w skutkach tem, czem były zawsze: zwyżczeniem mydleniem oszczędzaniem niedzy ogólnej dla uchronienia od jakiegokolwiek przemienienia?

Trudno dziś wymagać, by go ratowali na swoją zgnębioną, z których czerpać bez opamiętania wszystkie soki żywotne.

Tego domaga się urzędnik, robotnik i rolnik. Domagają się ci, którzy do prawa stanowienia o przysługującym ustroju społecznym i gospodarczym mają najwazniejszą legitymację - prac

z końcem powiazać nie mogą? Czy dlatego zmniejszyły się obroty, że spożywcza nie chce kupować, czy też dlatego, że chciałby, ale nie ma za co? Są to sprawy tak jasne i oczywiste, jak oczywistym jest rozmiar niedzy dla każdego, kto patrzy na obraz dzisiejszego życia...

Nie tedy wlec droga! Dajcie wpięć lepsze zarobki, żeby człowiek miał z czego żyć i z czego płacić, a potem mówicie o zwyżce cen...

Nie wolno kierować życiem gospodarczym bez udziału świata pracowniczego!

Nie — i po sto! — ruc nie. Widzieliśmy już tych wszystkich lekarzy przy pracy, a lekarstwa ich odczuliśmy na własnej skórze.

Pierwszą cegielką w tej nowej budowie, a raczej przebudowie życia gospodarczego będą Izby Pracy, które złożone w pierwszym rzędzie z przedstawicieli ludzi „tworzących produkcję” (a nie czerpiących z niej tylko pasorzytnicze zyski), zabiorą się (dajmy spokój pięknym, ekonomicznym formułkom), zabiorą się tedy nie do racjonalizacji czy t. p. — ale poprosto do umożliwienia wszystkim ludziom życia i egzystencji...

System kapitalistyczny znajduje się w agonii, w oblczu bankrutstwa.

Trudno dziś wymagać, by go ratowali na swoją zgnębioną, z których czerpać bez opamiętania wszystkie soki żywotne.

Niechaj powstające Izby Pracy będą podzwonnem nad wielką ruiną, która pozostawia nam stary, nieuczciwy, łapczywy, załgany bankrut!...

Dość tego!!! Wielki przemysł miał czasu dosyć. Na wszystkie jego zadania i postulaty, zawsze opatrzone etykietą „akcji poprawy i przełamania kryzysu”, społeczeństwo zgażało się w imię dobra całego kraju...

Teraz więc nie żadna „wywrotowość”, ani demagogia, ale zdrowy rozsądek mówi, że skoro wazsze środki i projekty okazały się w skutkach tem, czem były zawsze: zwyżczeniem mydleniem oszczędzaniem niedzy ogólnej dla uchronienia od jakiegokolwiek przemienienia?

Trudno dziś wymagać, by go ratowali na swoją zgnębioną, z których czerpać bez opamiętania wszystkie soki żywotne.

Tego domaga się urzędnik, robotnik i rolnik. Domagają się ci, którzy do prawa stanowienia o przysługującym ustroju społecznym i gospodarczym mają najwazniejszą legitymację - prac

Oszczędności w samorządach na kosztach administracji

Uchwalony na ostatnim posiedzeniu Rady ministrów projekt rozporządzenia w sprawie obniżenia kosztów administracji samorządowej nakłada na związki komunalne obowiązek zmniejszenia kosztów administracji ogólnej od 20 do 25 proc.

PORADNIK dla wszystkich STRASZNE ODKRYCIE

JOZEFA GAWĘDY

Czy przebaczyć takiej żonie?...

Jestem żonaty od lat sześciu. Mam dwoje dzieci. Żonę swą kocham bardzo, a właściwie kochałem ją do wczoraj. — Bo właśnie wczoraj stało się coś, co o mało mnie nie zabiło. Ze nie zwarjowałem dotychczas przypisać mogą tylko

swoim słynnym nerwom.
Ale staram się być spokojnym i zebrać myśl, żeby opisać Panu wszystko.
Otóż do dnia wczorajszego życie układało mi się szczęśliwie. Jestem na posiadzie w przedsiębiorstwie państwowym. Zarabiam niewiele, bo 180 zł. miesięcznie, ale ze oboje z żoną jesteśmy oszczędni, wystarczyło na średnie utrzymanie.

— Żona moja jest kobietą 26-letnią. Wesola z natury, lubi się ładnie ubrać i ubiera się.
Nigdy jednak nie budziło to we mnie żadnych podejrzeń, gdyż żona dorabiała sobie, chodząc do swej przyjaciółki krawcowej na kilka godzin dziennie, gdzie razem żyły.
Muszę zaznaczyć, że moja żona w panięskich czasach była również pracowitą i zaradczą.

W dniu wczorajszym poszedłem z kilkoma kolegami na skromną kolację do restauracji. Po kilku kolejkach jeden z nich mój zresztą ukryty wróg, zaczął narzekać na ciężkie czasy, na to ja odpowiedziałem, że rzeczywistość ciężko jest, ale wytrzymać można. — Na to on z dziwnym jakimś uśmiechem odezwał się:

— No pewno, jak się ma taką zapobiegliwą żonę, jak pan, to można sobie wcale nieźle żyć...

Myslałem, że wie o tem, że moja żona dorabia szcziem i byłem bardzo zadowolony, ale wszyscy zaczęli się śmiać i w końcu jeden z kolegów wziął mnie na bok i zapytał, czy ja naprawdę nie wiem o niczem, a na moje energiczne dopytywania się nie chciał więcej powiedzieć.

Dopiero kiedy wpadłem w złość i formalnie przycisnąłem go do muru, powiedział mi rzecz straszną. Żona moja nie chodziła do kościoła żyć, ale stoczyła się na dno występku.

Stąd miała pieniądze na ostatnie utrzymanie domu. Dlatego dzieci moje nie odczuwały nigdy braków i ona sama zawsze elegancko była ubrana.

Usłyszawszy to nie chciałem wierzyć. Ale nie chciałem też śle dzić żony, choć mi to koledzy proponowali. Pojechałem natychmiast do domu. Żona zdariała się, ale widziałem, że

musi być w tej potwarzy część prawdy.
Po całej prawie nocy spędzonej bezsenności

przyznała się wreszcie. Wpadła w szpony stręczycielki, która z początku pożyczala jej pieniądze, a potem zaczęła dusić o zwrot. A wreszcie zaproponowała spotkanie się u niej z jakimś podobno jej znajomym mężczyzną.

I moja żona się zgodziła... Traf rzucił, że widział ją tam ten mój kolega. Rozpacz moja nie miała granic. Wpadłem w szal. Chciałem ją zabić — podarłem w strzepy

wszystkie jej suknie.
Rano przeniósłem się do brata. Ale co dalej robić. Ja ją przecież mimo wszystko kocham... Mam dzieci. Redaktore, co robić? Przebaczyć, czy nie chceć więcej o niej słyszeć... Boże, jak ja się męczę...

Witold.
List p. Witolda poruszył mnie do głębi. Sam nie chcę brać na siebie odpowiedzialności dania mu takiej czy innej odpowiedzi bez wysłuchania opinii Czytelników.

Zwracam się tedy do Wasz Czytelniczki i Czytelnicy, spiesząc z odpowiedziami dla p. Witolda. Piszcie co wam serce i rozum dyktuje! Piszcie jak Wy postąpilibyście w takim wypadku. Radzcie co ma zrobić nieszczęsny p. Witold.

Przebaczyć żonie, czy odrzucić ją od siebie?
Sprawa niesłychanie pilna! poważna. Głosy Wasze zamieszczą będzie „Poradnik” już od wtorku! P. Witold czeka!

Zwolnić tempo!
Otóż jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia, zapoznałem się ze śliczną p. „K.”. Kotędy stała mi mówią, że nie posiada ona żadnej

piękności i ponety, lecz ja o niej przeciwnie mam zdanie. Jest ona mi piękna, sympatyczna, zgrabna i pełniąca, w ogóle posiada wszystkie zalety piękności.
Posiada tylko te wady, że stała o czemś myśli: stała jest smutna, zamysłona i to tak wygląda jakgdyby ją jakiś zwieród spotkał. Tak że od pierwszych chwil poznania się naszego porochałem ją jak tylko kochać po trafię.

Myśli o Niej nie dawały mi spokoju, przesładowały mię na każdym kroku, chciałem konieczni zapamiętać o Niej, lecz cóż, kina, teatry, rewije, towarzysztwa, to wszystko wydaje mi się marnem wobec Niej, gdy zaś znajdę się gdzieś na zabawie,

to pary tańczące wydają mi się jak cienie.
A przed oczyma przesuwają się Jej obraz i wspomnienie.
Po dłuższym zastanowieniu się miłość swą ku Niej postanowiłem wyznać listownie. List owy niżej zamieszczam.
Szczególnie Panno „K.”.

Kilka dni zaledwie upłynęło od nigdy niezapomnianych chwil widzenia się naszego, a tak mi smutno, tak tęskno, tak ciężko mi na sercu. Wiekami zdają mi się te kilka dni, licząc od chwili, jak wyjechałem.
Jakakolwiek prace wykonywam, czem tylko jestem zajęty, wciąż jeden tylko pytamnik pochłania mnie, pożera, a jest nim, co porabia moja droga „K.”, a przedewszystkiem czy nie gorąca uczucia nie pozostały bez echa.

„K.”, żebyś wiedziała, jak przewrót zrobiła w mej duszy. Twoja postać, tobyś napewno nie żałowała swych gorących uczuć dla mnie.
Ten wieczór przed odjazdem, wieczór pełen upejnia i marzeń o tobie, stoi mi dotychczas przed oczyma.
Skreślił na zawsze myślarstwo „K.” „D.”.

Po tym liście dwutygodniowe próżne oczekiwanie odpowiedzi, dopiero jadąc w swoich sprawach, wstąpiłem także do Kobrynia.
Gdy spotkałem owa śliczną „K.”, wyjaśniła mi, że dziś dopiero list mi odpisała i już miała zamarować go odesłać. Na zapytanie, co za wrażenie wywarł mój list, rzekła:

„Prawie że nie miłe”.
„Że wstrzymał mi lubi takich listów otrzymywać”. — Że chłopcy tylko bując umieją, więcej nie: że potrafił kogoś upodobać... lecz nigdy kochać.
A więc zwracam się do Szanownego Pana Redaktora o udzielenie mi rady, w braku nadziei, o wynalezienie mi sposobu, abym mógł o Niej zapomnieć. Jak również uprzejmie proszę o przemówienie do skamieniałego serduszka panny „K.”, za co Sz P. R. doznannie będę wdzięczny.
Stały Czytelnik „D.”.
— Drogi Panie. Ze Pańskim kolegą śliczną p. K. się nie podobają, to może nawet lepiej.
W miłości nie należy się liczyć z czyimś zdaniem, tylko z głosem własnego serca.
— Uważam, że rozpacz Pańska jest co najmniej przedwczesna. Mojem zdaniem jest Pan na najlepszej drodze. Tem że ubóstwiana „K.” twierdzi, że nie potrafi kochać nikogo, nie radzę się przemawiać. Poprostu chce Pana trochę podrażnić!

Niech się Pan stara nauczyć sztuki kochania, ale nie konieczni przy pomocy tak kwiatowych listów, niech Pan narazie będzie dla Niej tylko przyjaciелем, dobrym kolegą, z którym się miłe rozmawia lub gawędzi listownie. Czas i bożek Amor zrobi resztę. Albo też przydzie rezygnacja. W każdym razie proszę zwolnić tempo i nie przestraszać smutnej panienki.

W kilku słowach
P. Lucjan Marzec Szaryzko. Może istnieją jakieś kursy wieczorowe w Szaryzku, a może zwróci się Pan o pomoc i wskazówki w tym kierunku do nauczyciela rysunków w szkole, do której Pan chodził. W Warszawie istnieją bezpłatne szkoły miejskie, ale pobyt w takiej pogaja za sobą znaczne wydatki.
P. J. Moszyńska Włodawa. Jest szereg szlifierskiej szkła w Warszawie, adresu tej firmy jednak o którą Pań zapytuje nie możemy znaleźć.
P. B. Kalesza. Na cały szereg postawionych przez Pana pytań odpowiedzieć mogą Panu jedynie organizatorzy wystawy. Zwrócić się należy do Instytutu Propagandy Sztuki, Warszawa, ul. Królewska 13.
P. M. Lasipowski, Grodzisk Maz. Proszę Pana spełniami w niedługim czasie.
P. Władysław Brzeżek, Stojan. O ogłoszenie zamieścimy w najbliższym kolejnym numerze „Poradnika”.

P. Aleksander R. Mam wrażenie, że owa służba wojskowa przychodzi Panu w porę. Tryb życia w wojsku może pomoże Panu napewno do zapamiętania i lżejszego zniesienia rozłąki z ukochaną, która nie chce wzajemnością odpłacić za pańskie uczucie. Listu nie drukuje, gdyż uważam za bezcelowe przemawianie do serca tej kobiety. Ta droga uzyskanie zapewnienia, że będą trwały, zwłaszcza wobec Pana wyjazdu. Gdy Pan powróci z wojska, uczucie jego nie minie, a utrocha na Pana będzie jeszcze wola, wówczas czas może będzie czas na słowa do niej zwrócone. Myślę jednak, że do tego czasu wykeczy się Pan ze swej miłości.

FALE RADJA
10.00: Transmisja nabożeństwa z Lwowa.
11.40: Transmisja pokazowego spektakla teatralnego Tilden — Tłoczyćska.
12.15: Poranek symfoniczny z Harmonii Warsz.
13.00: Odczyt „Z zagadnień historii pracy młodocianych”.
13.12: D. c. porannej symfonicznej.
14.05: Odczyt romisz „Nawożenie iak w świetle najnowszych badań” wyw. o Wład. Górniewski (Odczyt roln.)
14.25: Pieśń Warmijskie.
14.45: Odczyt roln. „Zimowe chowowanie ryb w hodowli”.
15.05: Płyty.
16.00: Radioteatry dla młodzieży.
16.13: Obrazek dla dzieci.
16.25: Płyty.
16.45: Kącik teatrowy.
17.00: Utwory fortepianowe w wykładzie Enrico Rossi.
18.00: Muzyka folkowa i taneczna.
19.25: Słuchowisko „Marzenie i brzytwa”.
20.00: Koncert popularny.
21.05: D. c. koncertu.
22.00: Muzyka taneczna.
23.00: Muzyka taneczna.

Wzrost
Wzrost pracowników nad zyskami produkcji żąda Centr. Związek Prac. Piek. i Młyn. w Polsce

Centralny Związek Rob. Przem. Piekarskiego i Młynarskiego w Polsce, z siedzibą zarządu w Warszawie liczy około 2.800 członków.
Na czele Związku stoi prezes p. Konstanty Zebrowski.
Wywiady udziela nam sekret. gen. p. Karol Finkelstein.
— W roku bieżącym mamy około 53 proc. bezrobotnych. Około 12 procent pracuje tylko parę dni w tygodniu.
— Czemu pan przypisuje tak wielki procent niezatrudnionych?
— Nieustępliwemu stanowisku właścicieli piekarni, którzy wbrew wszelkim przepisom i ustawom, a nawet wbrew podpisanej umowie zbiorowej za trudniąją pracownika do 12 godzin na dobie, obchodząc ustawę o 8-godzinnym dniu pracy.
— Czy panowie nie mogą temu przeciwdziałać?
— Robimy co możemy, ale wszystkie wysiłki rozbijają się o upór i złą wolę. Upór idzie tak daleko, że delegatów naszego Związku pomimo

W obronie polskiej racji stanu
Duże poruszenie w opinii wywołał dekret ks. kardynała Kakowskiego — zakazujący czytania książki dr. Henryka Ign. Lubieńskiego p. t. „Droga na Wschód Rzemu”.
Autor tej książki, publicysta katolicki i konserwatywny, wystąpił przeciw akcji Jezuitów z Albertyna, propagujących obrazdek wschodni wśród Białorusinów, co, jego zdaniem, prowadzi w prostej linii do rusyfikacji ludu na kresach.
Znany publicysta katolicki, Jezuita, ks. Jan Urban, omawiając tę sprawę, stwierdza z całą jasnością, iż
„Właśnie ze stanowiska polskiej racji stanu wystąpił przeciwko akcji uniwersyteckiej Henryk Lubieński”.
Ze akcja ta uważana jest za szkodliwą dla Polski nawet przez te koła katolickie, które najbliższe są sfery kościelnych, świadczy list otwarty senatora Jana Steckiego.

Zgon adw. Smiarowskiego
Wczoraj rano w Warszawie zmarł nagle na wadę serca adw. Eugeniusz Smiarowski, znany obrońca w procesach politycznych. W czasie wojny polsko-bolszewickiej zgłosił się jako ochotnik do 201 p. p., biorąc udział w bitwach. W 1922 roku został wybrany na posła do Sejmu z „Wyzwolenia”.
Ostatnimi większymi obronami było występowanie w procesie mariażyty Kowalskiego i w procesie brzeskim.

POGODA
Przeważnie pochmurno, rano mglisto, miejscami drobne deszcze. Nicco ciepło. Umiarowane, chwilami porywane wiatry południowo-wschodnie.

Handel w niedzielę do 10 cjt
Pogłoska o nowym rozporządzeniu
Jedno z pism doniosło wczoraj, że podobno na ostatnim posiedzeniu rady ministrów rozpatrywano była między innymi sprawa zmiany obowiązków przepisów o godzinach handlu.
Projektowana ustawa ma na celu złagodzenie istniejących przepisów, m. in. jest mowa o zezwoleniu na otwieranie niektórych sklepów, jak sklepy spożywcze, mleczarnie, fryzjernerie, kwaciarnie, za

Lekarz wojskowy pod zarzutem wzięcia 1.000 zł. łapówki
W warszawskim sądzie wojskowym toczył się sensoryjny proces szeregowca Hersza Lotermana, oskarżonego o przeszkodzenie w celu podchorążego, doktora medycyny Hersza vel Henryka Helmana.
Niezwykła sprawa powstała w Pułtusk. Loterman, powołany na ćwiczenia wojskowe skarżył się do sierżanta, szefa kompanii, na brak tchu w piersiach. Sierżant kazał mu się zgłosić do lekarza.
Je do lekarza nie poszedł, był u niego zawsze będzie zdrow, to jest kombinacja...
Na pytanie sierżanta, o jakiej kombinacji myśli, Loterman nie odpowiedział.

Wtedy sierżant użył wojskowego sposobu, kazał szeregowcowi stanąć na baczność i wydał mu rozkaz odpowiadania służbowo na pytania...
— To jest taka kombinacja, że jeżeli nie zapłacę doktorowi tysiąc złotych, to nie zostanie uznany za chorego.
Sierżant złożył meldunek do dowódcy pułku, na podstawie którego wytoczono śledztwo przeciwko podchorążemu dr. Helmanowi. — Śledztwo to jednak z braku dowodów uległo umorzeniu i wtedy z kolei wytoczono szeregowcowi Lotermanowi proces.
Rozprawa w sądzie wojskowym dała sensoryjny materiał. Wzwań na świadka ojciec oskarżonego żołnierza, stary Loterman, znany kupiec w Pułtusk, oświadczył, że spotkał na ulicy dr. Helmana i zapytał go o zdrowie syna. Lekarz wojskowy zażądał od niego 1.000 zł. łapówki.
Wzburzony stary krawiec dał mu 1.000 zł. Kiedy wytoczono dr. Helmanowi śledztwo, zjawił się on u starego Lotermana i prosił, żeby go nie gubić, żeby mu nie łamać kariery oficerskiej.
Na rozprawie dr. Helman wypie raił się jakiejkolwiek znajomości ze starym Lotermanem, jednak znaleźli się dwaj świadkowie, którzy ten fakt rozmowy stwierdzili przed sądem. Po obronie adw. Sobotkowskiego sąd wojskowy uwolnił Hersza Lotermana, uznając, że dowód prawdy został przeprowadzony.
Dr. Helmana czekała nowa nieprzyjemność, bo po takim wyroku śledztwo przeciw niemu musi być wznowione.

SWIAT PRACY W OBLICZU CZWARTEJ ZIMY KRYZYSOWEJ

Kontroli pracownika nad zyskami produkcji żąda Centr. Związek Prac. Piek. i Młyn. w Polsce

Centralny Związek Rob. Przem. Piekarskiego i Młynarskiego w Polsce, z siedzibą zarządu w Warszawie liczy około 2.800 członków.
Na czele Związku stoi prezes p. Konstanty Zebrowski.
Wywiady udziela nam sekret. gen. p. Karol Finkelstein.
— W roku bieżącym mamy około 53 proc. bezrobotnych. Około 12 procent pracuje tylko parę dni w tygodniu.
— Czemu pan przypisuje tak wielki procent niezatrudnionych?
— Nieustępliwemu stanowisku właścicieli piekarni, którzy wbrew wszelkim przepisom i ustawom, a nawet wbrew podpisanej umowie zbiorowej za trudniąją pracownika do 12 godzin na dobie, obchodząc ustawę o 8-godzinnym dniu pracy.
— Czy panowie nie mogą temu przeciwdziałać?
— Robimy co możemy, ale wszystkie wysiłki rozbijają się o upór i złą wolę. Upór idzie tak daleko, że delegatów naszego Związku pomimo

Wzrost
Wzrost pracowników nad zyskami produkcji żąda Centr. Związek Prac. Piek. i Młyn. w Polsce

Centralny Związek Rob. Przem. Piekarskiego i Młynarskiego w Polsce, z siedzibą zarządu w Warszawie liczy około 2.800 członków.
Na czele Związku stoi prezes p. Konstanty Zebrowski.
Wywiady udziela nam sekret. gen. p. Karol Finkelstein.
— W roku bieżącym mamy około 53 proc. bezrobotnych. Około 12 procent pracuje tylko parę dni w tygodniu.
— Czemu pan przypisuje tak wielki procent niezatrudnionych?
— Nieustępliwemu stanowisku właścicieli piekarni, którzy wbrew wszelkim przepisom i ustawom, a nawet wbrew podpisanej umowie zbiorowej za trudniąją pracownika do 12 godzin na dobie, obchodząc ustawę o 8-godzinnym dniu pracy.
— Czy panowie nie mogą temu przeciwdziałać?
— Robimy co możemy, ale wszystkie wysiłki rozbijają się o upór i złą wolę. Upór idzie tak daleko, że delegatów naszego Związku pomimo

Handel w niedzielę do 10 cjt
Pogłoska o nowym rozporządzeniu
Jedno z pism doniosło wczoraj, że podobno na ostatnim posiedzeniu rady ministrów rozpatrywano była między innymi sprawa zmiany obowiązków przepisów o godzinach handlu.
Projektowana ustawa ma na celu złagodzenie istniejących przepisów, m. in. jest mowa o zezwoleniu na otwieranie niektórych sklepów, jak sklepy spożywcze, mleczarnie, fryzjernerie, kwaciarnie, za

Lekarz wojskowy pod zarzutem wzięcia 1.000 zł. łapówki
W warszawskim sądzie wojskowym toczył się sensoryjny proces szeregowca Hersza Lotermana, oskarżonego o przeszkodzenie w celu podchorążego, doktora medycyny Hersza vel Henryka Helmana.
Niezwykła sprawa powstała w Pułtusk. Loterman, powołany na ćwiczenia wojskowe skarżył się do sierżanta, szefa kompanii, na brak tchu w piersiach. Sierżant kazał mu się zgłosić do lekarza.
Je do lekarza nie poszedł, był u niego zawsze będzie zdrow, to jest kombinacja...
Na pytanie sierżanta, o jakiej kombinacji myśli, Loterman nie odpowiedział.

Wtedy sierżant użył wojskowego sposobu, kazał szeregowcowi stanąć na baczność i wydał mu rozkaz odpowiadania służbowo na pytania...
— To jest taka kombinacja, że jeżeli nie zapłacę doktorowi tysiąc złotych, to nie zostanie uznany za chorego.
Sierżant złożył meldunek do dowódcy pułku, na podstawie którego wytoczono śledztwo przeciwko podchorążemu dr. Helmanowi. — Śledztwo to jednak z braku dowodów uległo umorzeniu i wtedy z kolei wytoczono szeregowcowi Lotermanowi proces.
Rozprawa w sądzie wojskowym dała sensoryjny materiał. Wzwań na świadka ojciec oskarżonego żołnierza, stary Loterman, znany kupiec w Pułtusk, oświadczył, że spotkał na ulicy dr. Helmana i zapytał go o zdrowie syna. Lekarz wojskowy zażądał od niego 1.000 zł. łapówki.
Wzburzony stary krawiec dał mu 1.000 zł. Kiedy wytoczono dr. Helmanowi śledztwo, zjawił się on u starego Lotermana i prosił, żeby go nie gubić, żeby mu nie łamać kariery oficerskiej.
Na rozprawie dr. Helman wypie raił się jakiejkolwiek znajomości ze starym Lotermanem, jednak znaleźli się dwaj świadkowie, którzy ten fakt rozmowy stwierdzili przed sądem. Po obronie adw. Sobotkowskiego sąd wojskowy uwolnił Hersza Lotermana, uznając, że dowód prawdy został przeprowadzony.
Dr. Helmana czekała nowa nieprzyjemność, bo po takim wyroku śledztwo przeciw niemu musi być wznowione.

Wzrost
Wzrost pracowników nad zyskami produkcji żąda Centr. Związek Prac. Piek. i Młyn. w Polsce

Centralny Związek Rob. Przem. Piekarskiego i Młynarskiego w Polsce, z siedzibą zarządu w Warszawie liczy około 2.800 członków.
Na czele Związku stoi prezes p. Konstanty Zebrowski.
Wywiady udziela nam sekret. gen. p. Karol Finkelstein.
— W roku bieżącym mamy około 53 proc. bezrobotnych. Około 12 procent pracuje tylko parę dni w tygodniu.
— Czemu pan przypisuje tak wielki procent niezatrudnionych?
— Nieustępliwemu stanowisku właścicieli piekarni, którzy wbrew wszelkim przepisom i ustawom, a nawet wbrew podpisanej umowie zbiorowej za trudniąją pracownika do 12 godzin na dobie, obchodząc ustawę o 8-godzinnym dniu pracy.
— Czy panowie nie mogą temu przeciwdziałać?
— Robimy co możemy, ale wszystkie wysiłki rozbijają się o upór i złą wolę. Upór idzie tak daleko, że delegatów naszego Związku pomimo

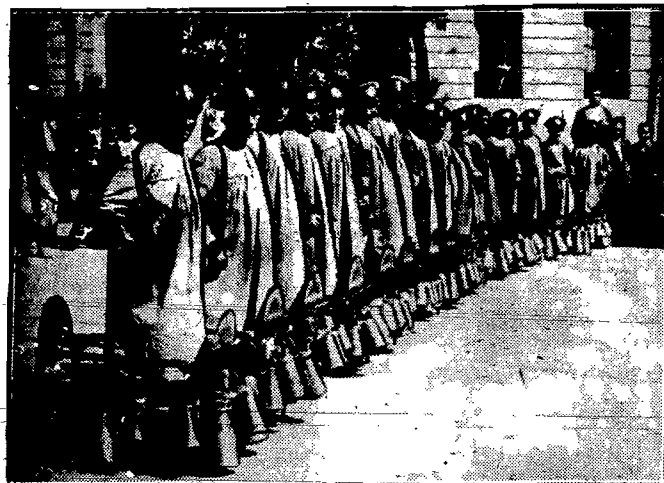
Handel w niedzielę do 10 cjt
Pogłoska o nowym rozporządzeniu
Jedno z pism doniosło wczoraj, że podobno na ostatnim posiedzeniu rady ministrów rozpatrywano była między innymi sprawa zmiany obowiązków przepisów o godzinach handlu.
Projektowana ustawa ma na celu złagodzenie istniejących przepisów, m. in. jest mowa o zezwoleniu na otwieranie niektórych sklepów, jak sklepy spożywcze, mleczarnie, fryzjernerie, kwaciarnie, za

Lekarz wojskowy pod zarzutem wzięcia 1.000 zł. łapówki
W warszawskim sądzie wojskowym toczył się sensoryjny proces szeregowca Hersza Lotermana, oskarżonego o przeszkodzenie w celu podchorążego, doktora medycyny Hersza vel Henryka Helmana.
Niezwykła sprawa powstała w Pułtusk. Loterman, powołany na ćwiczenia wojskowe skarżył się do sierżanta, szefa kompanii, na brak tchu w piersiach. Sierżant kazał mu się zgłosić do lekarza.
Je do lekarza nie poszedł, był u niego zawsze będzie zdrow, to jest kombinacja...
Na pytanie sierżanta, o jakiej kombinacji myśli, Loterman nie odpowiedział.

Wtedy sierżant użył wojskowego sposobu, kazał szeregowcowi stanąć na baczność i wydał mu rozkaz odpowiadania służbowo na pytania...
— To jest taka kombinacja, że jeżeli nie zapłacę doktorowi tysiąc złotych, to nie zostanie uznany za chorego.
Sierżant złożył meldunek do dowódcy pułku, na podstawie którego wytoczono śledztwo przeciwko podchorążemu dr. Helmanowi. — Śledztwo to jednak z braku dowodów uległo umorzeniu i wtedy z kolei wytoczono szeregowcowi Lotermanowi proces.
Rozprawa w sądzie wojskowym dała sensoryjny materiał. Wzwań na świadka ojciec oskarżonego żołnierza, stary Loterman, znany kupiec w Pułtusk, oświadczył, że spotkał na ulicy dr. Helmana i zapytał go o zdrowie syna. Lekarz wojskowy zażądał od niego 1.000 zł. łapówki.
Wzburzony stary krawiec dał mu 1.000 zł. Kiedy wytoczono dr. Helmanowi śledztwo, zjawił się on u starego Lotermana i prosił, żeby go nie gubić, żeby mu nie łamać kariery oficerskiej.
Na rozprawie dr. Helman wypie raił się jakiejkolwiek znajomości ze starym Lotermanem, jednak znaleźli się dwaj świadkowie, którzy ten fakt rozmowy stwierdzili przed sądem. Po obronie adw. Sobotkowskiego sąd wojskowy uwolnił Hersza Lotermana, uznając, że dowód prawdy został przeprowadzony.
Dr. Helmana czekała nowa nieprzyjemność, bo po takim wyroku śledztwo przeciw niemu musi być wznowione.

Wzrost
Wzrost pracowników nad zyskami produkcji żąda Centr. Związek Prac. Piek. i Młyn. w Polsce

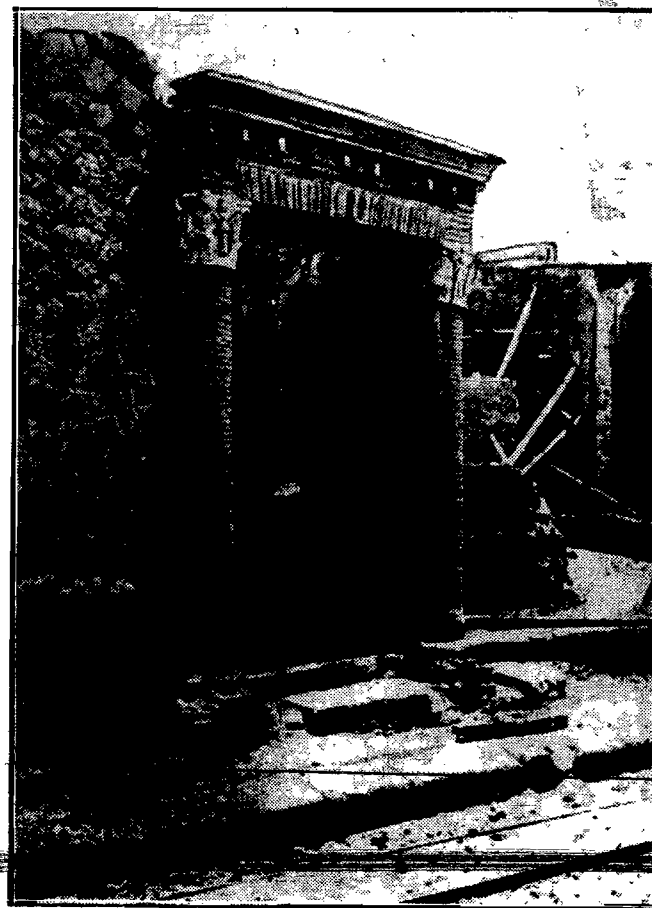
ILUSTROWANE WIEŚCI ZE ŚWIATA



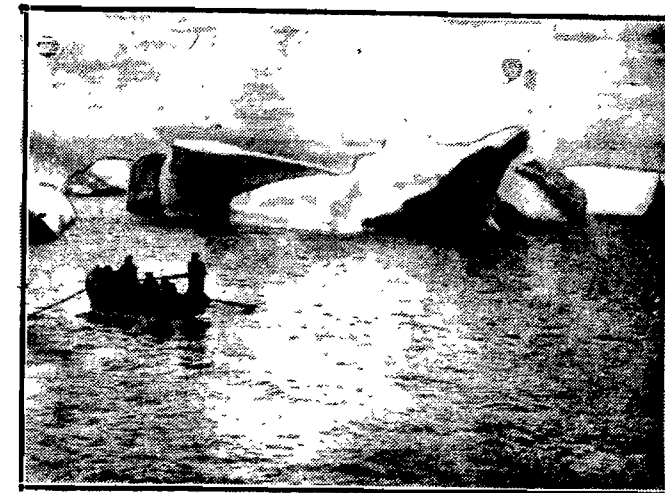
Sprzedawcy mleka w Hiszpani. Na jednym z placów w centrum Madrytu co rano ustawiają się długie szeregi dostawców mleka, którzy oczekują na nabywców swych 1 i 2-litrowych porcji zawartych w specjalnych kamionkach.



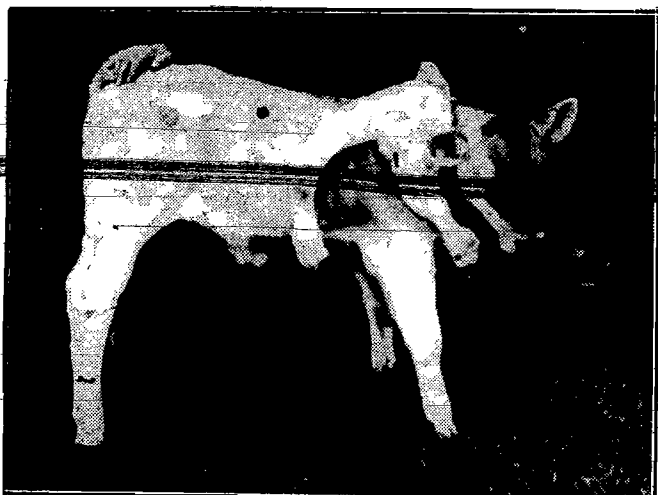
W Rzymie odbył się szereg uroczystości, pozostających w związku z 10-leciem sprawowania przez Mussoliniego rządów, jako prezydenta ministrów. Na zdjęciu Duce, przemawiający w Colosseum.



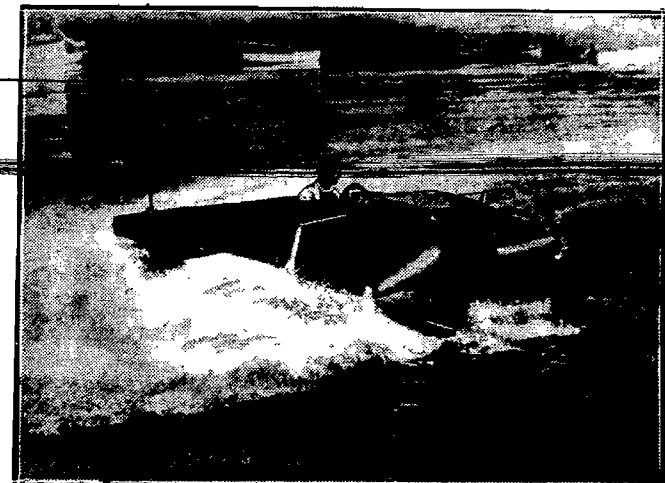
Sztuka rzymska z przed 2.000 lat. Na zdjęciu szczątki domu patrycjusza, odkryte ostatnio w mieście Herkulanum, które wraz z Pompeją zalane zostało lawą wulkanu.



Dopiero teraz nadeszło zdjęcie, przedstawiające słynną „matającą rodzinę” płk. Hutchinsona, uratowaną przez jeden ze statków w Grenlandii.



Wybryk natury — ciele, które urodziło się z dwiema dodatkowymi nogami na karku.



Rekordowy szłozowiec wodny, rozwijający szybkość około 200 km. na godzinę.



Król zwierząt przed operacją. Po lewej stronie lwa stoi chirurg, po prawej sławny indyjski fakir Blakaman.

Jan Reylan

121

We władzy demona nałogu... MAMUSIU, JA CHCĘ JEŚĆ!

— Zaraz ci dam śniadanie, synku, — rzekłem, całując raz jeszcze dzieciaka i wkładając na siebie ubranie. Mamusia pojechała do miasta, prędko wróci.

Podszedłem do płytki, aby nalać dziecku do kubka ciepłego mleka i sobie kawy. Jedno i drugie wystygło już zupełnie. Trzeba było czemś podgrzać. Ale czem? Ani odrobiny węgla, ani rozpału! Aha! Wyjmę z tych starych gazet schowane pieniądze i tem podgrzeję mleko i kawę, bo coś Piotrowska nie zjawiła się dotąd.

Z uśmiechem zbliżyłem się do stołu, na którym w starych gazetach tyle pieniędzy było schowanych. Przykry sen Kaziunia i mnie już wyszedł z głowy. „Nerwowe, chorobliwie przeczułone dziecko” — pomyślałem sobie.

— Boże taskawy! — krzyknąłem niechudzkiem głosem. —

Gdzie gazety się podziały?

— Tam, tatusiu! — odrzekł dzieciak przerażony moim krzykiem. Na stole w rogu wszystkie stare gazety leżały.

— Niema! — wyjęczałem i, domyślając się nieszczęścia, po cząłem wyrzucać z płyty zupełnie już zimne fajerki, aby się przekonać, czy jest popiół z gazet i... dwustu tysięcy marek!

W ciągu trzech dni nosiłem się z zamiarem odebrania sobie życia. Do biednej żony, która przecież nie mogła wiedzieć, że w starych gazetach schowałem te pieniądze, nie miałem najmniejszego żalu. Zresztą, powróciwszy do domu i dowiedziawszy się, że kosztem 200 tys. marek ugotowała mleko i kawę, omało zmysłów nie postradała, tembardziej, że zdążyłem powiedzieć jej jednocześnie, w jaki sposób zdoby-

łem te pieniądze.

Jednakże duchowe załamanie się Tekluni trwało krótko, może godzinę, może dwie. Siedziała cały czas ubrana, nie zdejmując kapelusza z głowy i trzymając torebkę w rękę, jakgdyby miała wyjść zaraz do miasta. Na wszystkich sprzętach, nawet na stole widać było cienką warstwę popiołu. Co chwila zrywałem się z krzesła, aby się znowu grzebać pod płytą, wysypywać resztki tego straszego, symbolicznego dla mnie popiołu... I nie wiem, jak długo trwałaby ta niema scena, gdyby nie płacz Kaziunia, który Teklunię wyrwał z odrętwienia. — Przerażony dzieciak dłuższy czas siedział cicho w koszulce na łóżku, zdmuchując z bielizny ulatujący po całym mieszkaniu popiół i nie mogąc pojąć zaszłej tragedji. Wreszcie, powodowany uczuciem głodu, po czął płakać, wołając cicho:

— Mamusiu! Ja chcę jeść!... Mamusiu!...

Niby tknęta prądem elektrycznym, Teklunia podeszła do dziecka, ucałowała go, zdjęła następnie z siebie kapelusz, pälto i zbliżyła się ku mnie, mówiąc spokojnie, jakby nic strasz-

nego się nie stało:

— Anku! Nie miej żalu do mnie, lecz tembardziej nie miej go do siebie samego. Dla szczęścia swojego i naszego dziecka złożyłeś wczoraj z siebie wielką ofiarę! Kto wie — może większą nawet, niż ten zły człowiek żądał ode mnie... Wierz mi, jedyny, że jeśli zdrętwiałam z bólu, to nie z przyczyny utraty pieniędzy, choć to przecież była twoja „krwawica”, uczciwie zapracowany grosz, lecz raczej z przerażenia, żeś wczoraj zламаł swoją wolę... To była jego szatańska zemsta. Protopopowa! — Niechże mu Bóg przebaczyć raczy i niech nas nie opuszcza w swem bezgranicznym miłosierdziu. — My się nie damy złamać złemu losowi! Prawda, Anku? — mówiła, rzucając na mnie promienie swego wielkiego uczucia i całując mnie jeszcze obłąkane oczy.

— Zaraz, syneczku, dam ci śniadanie. Tyłko zmienie suknię — dodała, zwracając się do Kaziunia, który już zdążył włożyć majteczki i trzymał w rękach swe buciki, pokryte popiołem, jak zresztą wszystko w całym mieszkaniu.

(Dalszy ciąg jutro).



Król Bułgarii Borys przed frontem szkoły oficerskiej.

TRYBUNA CZYTELNIKÓW

Nie wracaj, dopóki tatuś nie zapłaci... i dziecko z placzem przychodzi ze szkoły

Szanowny Panie Redaktorze! Nie dlatego pisze do Pana, żebym prosił o jaką radę, czy pomoc — chcę tylko podzielić się z Panem tem co mnie oburza i boli zarazem. Chcę, by — jeśli Pan list mój ogłosi w swem poczytnym piśmie — by ogół Czytelników zapoznał się z pewnymi faktami, a to dlatego — że, naprawdę, są „ciekawe i godne uwagi“.

Mam synka w III klasie gimnazjum prywatnego, a od lat trzech darujęm staram się umieszczać w gimnazjum państwowem.

Nie udało się to do dziś pomimo usilnych starań. Musiałem i w tym roku zrezygnować... Miesięczna opłata szkolna — wynosi 115 złotych.

Dużo, prawda? Połowa pensji przeciętnego urzędnika... Ja jestem urzędnikiem prywatnym i w marcu b. r. miałem tę pensję obniżoną o 20 procent. Mimo to — za cenę wyrzeczenia się wszystkiego co nie należy do pierwszych potrzeb — zdobyłem się na uisz-

czenie opłaty szkolnej za miesiąc wrzesień.

Ni stąd ni zowąd — nigdybym się tego nie spodziewał — obcinają mi w biurze pensję o 30 procent.

Tak jak ja czulem się po tym fakcie — czuli by się tylko człowiek lecący w przepaść, bez nadziei ratunku.

Traciłem głowę poprostu. W tym momencie zupełnej depresji i rozpaczylem dostąpiłem za pośrednictwem syna list od dyrekcji gimnazjum z żądaniem zapłacenia w przeciągu trzech dni należności za naukę syna w miesiącu październiku.

Trudno. Nie miałem pieniędzy. Przecież nietylko muszę kształcić syna, ale przede wszystkim muszę dać mu jeść, ubrać go, dbać o to, by miał ciepło i światło przy nauce. Cóż więc miałem zrobić?

Posłałem przez syna list do dyrekcji, prosząc o przesunięcie terminu uiszczenia opłaty — na koniec

miesiąca. Liczyłem na to, że „poczciwymi“, pracą wieczorową czy nocną odrobię jakoś te sto złotych, które mi obcięto z pensji. Z drugiej strony przekonany byłem, że dyrekcja gimnazjum nie odmówi mojej prośbie.

W rezultacie — wczoraj syn mój wrócił ze szkoły już po pierwszej lekcji.

zaplakany i przygnębiony. Co się stało? Zaraz na pierwszej godzinie pan wychowawca odczytał nazwiska trzech uczniów, których rodzice należeli do opłaty (m. in. i mego synka) i polecił im iść do domu i nie wracać do dnia wniesienia opłaty za naukę.

Krótko i węzłowo. Nie możesz płacić — idź baki zbijać zamiast uczyć się.

Pomijam już kwestię wysoce niepedagogicznego załatwiania podobnych spraw za pośrednictwem pośredniczących rodziców, gdy chłopak zalewa się łzami ze wstydu, że ojciec jego nie jest zamożny i gdy potem czuje do rodziców nie-

chęć i żal „bo nie mogą za mnie płacić“.

Idźcie mi o co innego: Wiem napewno, że nie zapłacę teraz za naukę syna.

Nie mam pieniędzy. Więc dlatego, że dyrekcja nie chce (bo mowy niema o tem, żeby nie mogła — chyba) prolongować mi należności — syn mój przez miesiąc nie będzie chodził do szkoły. W domu przecież — zdany sam na siebie,

nie da sobie rady z obfitym materiałem „wiedzy“. Jeśli dogoni kurs — może zdać do następnej klasy. Jeśli nie dogoni — wtedy znów o rok przedłuży się jego edukacja. A więc poniesie nie on i nie ja, jego ojciec — ale ci, którym obecność w klasie ucznia zwlekającego z opłatą przynosi widocznie trudności i kłopoty nie do przewyciężenia.

Ze wypadek, o którym piszę, nie jest odosobniony, sporadyczny — świadczy fakt, że w tej samej klasie trzech uczniów musiało opuścić szkołę do czasu opłacenia czesnego, i drugi — że dwu moich kolegów w biurze przeżywało w tym samym czasie taką samą jak ja tragedję.

Jest to sytuacja straszna, a tem straszniejsza

W NOCY SPAC a nie bałaganic się!

A kto chce zabawy -- niech płaci na bezrobocie!

Szanowny Panie Redaktorze! Jak wiadomo, wprowadzono w kraju na rzecz pomocy bezrobotnym przymusowe opłaty za przebywanie w lokalach rozrywkowych po godzinie 12-iej w nocy. Tak zwany popularnie „podatek od siedzenia“ w kwocie 50 groszy od każdej osoby.

Na tie tego opodatkowania związki restauratorów rozwinęły bardzo ożywioną akcję protestacyjną, wyposażoną w argumentację, która charakterem swoim i tendencją ewoluje w kierunku „wzrostu jest do wiecznego blagierstwa“.

Powiada się więc m. innemu w tej argumentacji contra opłatom na bezrobocie, że kto wejdzie po godzinie 12-iej w nocy do lokalu publicznego chociażby tylko po to, „aby spotkać tam znajomego i zamienić z nim parę słów, lub aby napić się wody...“

zobowiązany jest zapłacić za to 50 groszy.

A któż, pytamy, że statecznych obywateli, którego o godzinie 8-ej rano czeka praca, będzie szukał w knajpie po północy pogawędki, lub szklanki wody?

Jeśli mu się chce pić, może się napić w domu, a interesy może odłożyć do jutra.

Każdy z nas łatwo może się domyślić, że opłata została wymierzona w nocnych birbantów i włóczęk, którzy bałaganic się po nocach w dancjach, barach i kabaretach. Oni napewno nie przychodzą na wodę. Tylko bez blagi!

Jeżeli ich stać na kolacyjki, czarne kawki, moki i koniaczki, to mogą z lekkim sercem ponieść 50-groszową opłatę

na biednego bliźniego swego, który nie ma na chleb i ogrzanie mieszkania.

Powiada się dalej, że „opłaty te wywołują spustoszenie moralne, bo każdy pragnie się od nich uchylić, a z restauratora czyni się poborcę podatkowego, co stawia go w położeniu kłopotliwym...“

Pewno, że każdy birbant, zdolny zabawić się w nocy i tracić pieniądze, jeśli uchyla się od opłaty 50 groszy na nieszczęśliwów społecznych, kwalifikuje się moralnie bardzo nisko i na takich ptaków potrzeba przynajmniej.

Trudno, jeśli ktoś posiada przedsiębiorstwo zarobkowe, do którego przychodzą takie elementy społeczne, niech się nie wstydi ściągać z nich opłaty na bezrobotnych, bo tem samym spełnia tylko dobry uczynek społeczny.

To jest tylko obłudna wstydlwość. Bądźmy szczerzy. Jeżeli taki pan zdolny jest gościem, który spłi się u niego do nieprzytomności, wyrzucić — za

drzwi, to może przedtem ściągnąć z niego 50 groszy

na cel daleko wznioślejszy.

Powiada się jeszcze, że skutkiem tego 50-groszowego podatku lokale kawiarniane od godz. 12-iej w nocy świecą pustkami, a armja kelnerów i służby narażona została na redukcję zarobków.

Na to możemy odpowiedzieć, że po pierwsze jest w tym argumente dużo przesady, a po drugie, każdy kelner wolałby pracować do 12-ni po 12-iej w nocy.

Alc cóż robić, kiedy u nas są takie obyczaje.

Z daleko większą korzyścią byłoby dla społeczeństwa wprowadzenie zakazu nocnego zarobkowania knajp i kabaretów.

Pewno, jeśli takie lokale mają prawo istnienia, są otwarte, to i ludzie z nich korzystają. To jest ich sprawa wolności osobistej.

Zdrowo myślcący obywatel.

Jeśli dyrekcja szkół nie zechca zrozumieć tej sytuacji — nikt i nic nam nie pomoże, bo przecież niema tu żadnej instancji odwoławczej.

Z wysokim poważaniem
L. C. — urzędnik pryw.

Czy wie kto coś o nim?

Szanowny Panie Redaktorze! Niniejszem uprzejmie proszę Szanownego Pana Redaktora o umieszczenie na łamach swego poczytnego piśmie niżej wymienionej mojej prośby:

Brat mój Władysław Kamiński wyjechałszy do Rosji przed wojną światową w celach zarobkowych, zatrzymał się pod następującym adresem: stacja Czysiakowo Wolsko-Dońskiej Obłasti Taganrogskiego Okręgu Rudnik Besztyński. Pomimo poszukiwań przez konsulat polski w Charkowie dotychczas nic nie wiem o losie brata.

Zwracam się więc ta drogą do wszystkich Czytelników i upraszam najuprzejmiej, gdyby kto z Szanownych Czytelników wiedział cokolwiek o bracie moim, proszę mnie zawiadomić.

M. Kamiński
Łuck, ul. J. Pilsudskiego 77, kiosk gazetowy.

Na wystawie--cena 50 groszy a wewnątrz -- trzy razy drożej

Szanowny Panie Redaktorze! Powracając po pracy dn. 6 b. m. ulicą Wspólną, zauważyłem na wystawie jednego z barów przy tej ulicy cennik, na którym wyraźnie napisane było m. in. „Flaki — 50 groszy“.

Wstąpiłem do baru i zająłem porcję flaków. Podano mi też porcję z dodatkami dwu małych kajzerek i zażądano później przy rachunku —

1 złoty 55 groszy.

Przecież to jest proste naciąganie ludzi!

Proszę Szanownego Pana Redaktora o zamieszczenie mojego listu, w celu zwrócenia uwagi pp. restauratorom na niedopuszczalność podobnych metod, pachnących wyraźnie nieuczciwością.

Stały Czytelnik K. K. Warszawa.

Wszystkich Czytelników i upraszam najuprzejmiej, gdyby kto z Szanownych Czytelników wiedział cokolwiek o bracie moim, proszę mnie zawiadomić.

M. Kamiński
Łuck, ul. J. Pilsudskiego 77, kiosk gazetowy.

Wróżby na dziś

Dobra passa zaznaczy się już we wczesnych godzinach rannych, obiecując powodzenie w nowych poczynaniach, zawieraniu znajomości, w załatwianiu spraw towarzyskich i społecznych.

Godziny popołudniowe nadają się do ekspansji życiowej i towarzyskiej, a okres popołudniowy może nam przynieść interesujące przeżycia psychiczne, nowe nastroje lub zainteresowania artystyczne.

Bez stawy duchowej -- jak bez chleba powszedniego nie może żyć dzisiejszy człowiek

Poruszyliśmy w szeregu artykułów (ukazujących się w tygodniowych odstępach) zasadnicze zagadnienia, związane z racjonalną organizacją życia rodzinnego i rzesz pracowniczych, wykazując wpływ jaki umiejętna gospodarka milionów ognisk domowych wywiera na całokształt gospodarstwa państwa.

Omówiliśmy tedy sprawy związane z urządzeniem wnętrza naszego domu, planowaniem rozłożeniem zajęć domowych i umiejętnym wydatkowaniem grosza na odzienie. Obraz ten nie byłby jednak całkowity, gdybyśmy nie zwrócili uwagi na jedną jeszcze stronę życia rodzinnego, mianowicie na t. zw. potrzeby kulturalne.

Jest to dziedzina, która wobec dzisiejszego kryzysu ulega najszybszej i najradzykalszej szej redukcji, a jednak odrobina chociażby tej stawy duchowej jest równie nieodzowna jak pokarm i odzienie dla ciała.

W skromnym budżecie pracownika umysłowego, drobnego kupca czy właściciela warsztatu musi znaleźć się tych trochę groszy potrzebnych na prenumeratę pisma, które zaplanujmy go z tem co dzieje się w krajach naszego kontynentu.

Wiemy, że najwierniejszym przyjacielem jest książka. Trudno w obecnych czasach zdobyć się na jej kupno, niejednego przecież stać na to by opłacić abonament miesięczny w wypożyczalni książek i mieć zawsze w domu dobrą, ciekawą lekturę.

Teatr należy już oczywiście do rozrywek kosztowniejszych, chociaż w dostosowaniu do obecnych warunków ceny zostały znacznie obniżone i dziś już za niecałe 2 zł. można usłyszeć żywe słowo płynące ze sceny. Powinniśmy o tem pamiętać wówczas gdy uda się nam w miesiącu zaoszczędzić parę złotych, zamiast wtedy wydać je na co innego możemy je obrócić na tę miłą i kulturalną rozrywkę.

Jest wiele tanich poranków muzycznych i literackich, koncertów popularnych i odczytów, z których korzystać możemy za cenę 20, 30 gr. Więcej nawet, jest szereg akademii, obchodów i pogadanek zupełnie bezpłatnych, organizowanych przez różne instytucje, związki i t. p., z których nie korzysta tyle osób ileby mogło i powinno.

Dlaczego?

Bo przygnięci troskami codziennego życia, lekceważymy jego stronę duchową. Jest to duży błąd. Na to aby pokonać pietrzące się wokół nas trudności trzeba odporności i siły duchowej, którą czerpiemy w o-

derwanju się od trosk codziennych, w wymianie myśli, w zdobywaniu nowych poglądów.

Apatja i zniechęcenie nie doda nam sił do wytrwania, nie pomoże, a przeciwnie, osłabi nasze możliwości i zdolności duchowe. To też w najcięższych nawet warunkach musimy się im oprzeć i bronić im wejścia do naszego domowego ogniska.

Na straży stanąć musi kobie-

ta! Jej wpływ, tak przenożny we wszystkich innych dziedzinach życia codziennego, nie może pozostać obojętny tam, gdzie chodzi o podtrzymanie wewnętrznych wartości i zdobycy kultury.

Trudno jednak tę siłę duchową wykrzesać samej z siebie, nie każdego na to stać, dlatego też każda pani domu układając swój skromny budżet pamiętać

powinna o umieszczeniu drobniutkiej choćby kwoty w „potrzeby kulturalne“.

Dopomoże to jej nietylko do podtrzymania na duchu siebie swych najbliższych, lecz stanie się nieodzownym uzupełnieniem dobrze zorganizowanego życia poszczególnych rodzin — owoch milionów komórek gospodarczych z których składa się państwo.

Olbrzymia sensacja sportowa! Pojedynek Kusocińskiego z Iso Hollo

Pogoda, zdawałoby się, nie jest już odpowiednia dla sportu, a jednak sypią się sensacje jak z rogu obfitości.

W niedzielę gra Tilden, który z powodu kontuzji nogi pozostał dłużej w Berlinie, aby się podleczyć i zawita do stolicy dopiero dziś o godz. 10 rano. W Łodzi walczy dziś bokserzy polscy z austriackimi, przygotowując się w ten sposób do ważnej rozprawy, która czeka nas w listopadzie z Niemcami w Dortmundzie.

Ale gwóździem sezonu nietylko jest ten, ale całoroczny będzie niewątpliwie przyszła sobota i niedziela. Prośbom Warszawianki i Kusocińskiego uległ bowiem wreszcie Związek fiński i przysłał swego czołowego długodystansowca —

Volmar Iso Hollo.

Znakomity ten biegacz, wicemistrz olimpijski na 10 km., bawił teraz w Paryżu, gdzie w niedzielę walczy w reprezentacji Finlandji przeciw Francji. W drodze powrotnej do swej ojczyzny, zatrzyma się w Warszawie.

Jaki będzie program spotkania? Iso Hollo pragnie przede wszystkim kciem uzyskać od Kusocińskiego rewanż za Olimpiadę, chce bieć 10 km. w niedzielę, a w sobotę 3 km. I tu powstaje drobna różnica zdań, która będzie uzgodniona na

drodze telefonicznej między Paryżem i Warszawą.

Kusociński bowiem chce bieć 2 mile ang. i 5 km.

O dwie mile czy 3 km. biegacze się pewno nie pokłóca. Oba te dystanse przeliczone bowiem na wspólną miarę, różnią się minimalnie. 2 mile — to 3218 mtr. A Kusociński, który ma już rekord światowy, chce zdobyć tę najwyższą odznakę sportową i na 2 mile, zwłaszcza teraz, gdy dostaje wprost wymarzonego partnera.

Nie zapominajmy bowiem, że Iso Hollo jest właścicielem rekordów w tej dziedzinie, a to: 2 mile 17 min. 30 sek. — 3 km. 15 min. 40 sek. — 5 km. 21 min. 45 sek. — 10 km. 45 min. 45 sek.

Rekord padł bowiem w r. b., w czasie pojedynku Nurmi — Lehtinen — Iso Hollo — Virtanen, przy czym aż trzech pierwszych Nurmi, Iso Hollo i Lehtinen pobili dawny rekord.

Trudniej będzie uzgodnić dystans biegu niedzielnego. Kusociński jest w doskonałej formie, ale raczej na dystansach krótszych. Nie znaczy to, aby Polak mógł kogośkolwiek obawiać się na 10 km. Woli on jednak pobiec 5 km. Iso Hollo natomiast przekłada 10 km. choćby ze względu na

tak jak i on. Iso Hollo urodził się w r. 1908, ma więc w tej chwili lat 24 i jest o rok młodszy od Kusocińskiego. Zaczął biegać już w r. 1916, jako dziesięcioletni chłopak. W dwa lata potem, jako dwadzieścioletni chciał już stanąć do białych dorosłych. Naturalnie nie dopuszczono go. Ambitny chłopak nie dał jednak za wygraną, pokračował na strzał startera, wypadł z niego na krzakach i dołączył się do biegaczy. Na mecje był o 450 mtr. przed innymi, w czasie 34 min. na 10 km.

W 15 lat był już mistrzem w swojej kategorii, a to: 5 km. 17 min. 45 sek. — 10 km. 45 min. 45 sek. — 15 km. 1 godz. 10 min. 45 sek. — 20 km. 1 godz. 20 min. 45 sek. — 25 km. 1 godz. 30 min. 45 sek. — 30 km. 1 godz. 40 min. 45 sek. — 35 km. 1 godz. 50 min. 45 sek. — 40 km. 2 godz. 0 min. 45 sek. — 45 km. 2 godz. 10 min. 45 sek. — 50 km. 2 godz. 20 min. 45 sek. — 55 km. 2 godz. 30 min. 45 sek. — 60 km. 2 godz. 40 min. 45 sek. — 65 km. 2 godz. 50 min. 45 sek. — 70 km. 3 godz. 0 min. 45 sek. — 75 km. 3 godz. 10 min. 45 sek. — 80 km. 3 godz. 20 min. 45 sek. — 85 km. 3 godz. 30 min. 45 sek. — 90 km. 3 godz. 40 min. 45 sek. — 95 km. 3 godz. 50 min. 45 sek. — 100 km. 4 godz. 0 min. 45 sek.

osobiste porachunki z Polakiem.

Kariera Iso Holla jest zdumiewająca i byłaby fantastyczna, gdyby nie był on Finem. W jego ojczyźnie zaczyna ją bowiem wszyscy, sława Nurmiego i Kolehmainena. Gdy więc jego klub zorganizował bieg na 5 km. stanął doń i zwyciężył w doskonałym czasie, jak na debiutującego właściciela młodzieńca — 16:09.

Dzień ten był przetwowym jego karierze sportowej. Przebiegając się przed zwartą masą świętych długodystansowców, doszedł powołu do czoła. Trenował zawsze razem ze swym rówieśnikiem i największym rywalem, drugą sławą sportu fińskiego, mistrzem olimpijskim na 5 km. — Lehtinenem. Iso Hollo jest biegaczem o najpiękniejszym stylu

na świecie. Biegnie tylko na palcach, długim elastycznym krokiem, silnie pochylony do przodu. Szczupły i wysoki różni się i pod tym względem bardzo od słynnych i krępych Finów. Jest Lehtinenem przypomina Kusocińskiego, Iso Hollo jest podobny do Petkiewicza. I tak jak w Polsce, przez długi czas rywalizacja tych dwu biegaczy była dominująca w sporcie polskiego tak i w Finlandji pojedynek Lehtinen — Iso Hollo o zwycięstwa sławę jest zawsze wydarzeniem dnia.

Kusociński spotka się więc z wspaniałym biegaczem i wielkim rywalem.

SPORT

Polski Związek Lekkoatletyczny zamierza w roku przyszłym rozegrać szereg spotkań między państwowych.

Jeśli chodzi o występy naszej reprezentacji meskiej — projektowane są spotkania: trójmecz bałtycki — w Rydze, mecz z Czechosłowacją, mecz z Francją lub Finlandją, który odbyłby się w Warszawie, oraz pewny już mecz z Belgią — w stolicy, w dni Zielonych Świąt.

Nasze panie zagrać mają spotkanie z Austrią, Czechosłowacją i prawdopodobnie z Italią.

Niemiecki Związek Piłkarski liczy w roku bież. — milion dwadzieścia pięć tysięcy członków. Liczba członków w roku ostatnim wzrosła o kilkanaście tysięcy.

Zwiększyła się także liczba klubów, należących do Zw. Piłkarskiego Niemiec i wynosi obecnie — 8.602.

Na krytych kortach w Londynie rozpoczął się doroczny mecz tenisowy Francja — Anglia. Po pierwszym dniu rozrywek prowadzi niespodziewanie Anglia 5:3.

Słynny olbrzym włoski bokser Primo Carnera, pokonał niemieckiego pięciarza zawodowego Ted Sandwina w czwartej rundzie przez nokaut.

Już lub podawaliśmy, słynna sprinterka polska z Ameryki Stanisława Wasiewiczówna, przyjeżdża do kraju na stałe w dniu 13 lub 14 b. m.

Istnieje możliwość, że mimo spóźnionego sezonu, Warszawa jeszcze w tym roku zobaczy Własiewiczównę na starcie. Możliwym jest mianowicie, że Wasiewiczówna będzie na 100 mtr. w dniu 15 lub 16 b. m. na zawodach, w których wystąpi wielki biegacz fiński, Iso Hollo.

Wielki sukces odniósł w ostatnim tygodniu wielki polski tenisista, który w ostatnim tygodniu zwyciężył w meczu z Niemcami. W meczu tym zwyciężył nasz tenisista, który w ostatnim tygodniu zwyciężył w meczu z Niemcami. W meczu tym zwyciężył nasz tenisista, który w ostatnim tygodniu zwyciężył w meczu z Niemcami.

Zdzisław Andrzejowski

TAJNY FRONT

Powieść

Breit pochylił głowę i starał się nie patrzeć na nią.

— Spokojnie, spokoju, drogie dziecko. Czekaj nas dłużej jeszcze wysłitek, proszę pamiętać o tem. Jeszcze dziś muszę się zobaczyć z Rosenbaumową, przecież nikt mi tego nie ułatwi, prócz pani...

— Tak, tak, rozumiem, ale jeszcze jedno. Dziś nie może mnie pan stąd zabrać. To byłoby nawet nielogiczne.

— A to dlaczego?

— Proszę pamiętać, że naczelnym pana zadaniem jest ocalenie panny Karwickiej. Jeśli pan mnie stąd zabierze, to wrócić już pan tu nie będzie mógł, a to przecież nie leży w interesie pana. Poza tem jeśli ja tu zostanę, to będę mogła przypisać sprawę. Tak, tak, niech pan się nie upiera, inaczej nie może być!

— Przysięgam pani rację, ale jak pani to wytrzymasz?

— Wytrzymam, nadzieja ocalenia doda mi sił, niech pan będzie spokojny! Chodźmy teraz do Rosenbaumowej...

Wstał; od stolika i minawszy rozbawionych „wesolych strzygłów” udał się na drugie piętro willi. U końca schodów stanął przed szerokimi, oszklonymi drzwiami.

— Pierwsza przeszkoda! — szepnęła Maria. — Zaraz zobaczy pan następne, już mniej filigranowe...

Wchodziła do pokoju trzy razy, odzyskała chwilę i znów powtórzyła sygnał. Za drzwiami rozległy się ciężkie kroki, ogrzytnął klucz w zamku i na progu ukazał się ogromny murzyn, ubrany w barwne, powłóczyście szaty i turban owinięty kilkoma szpalmami fałszywych pereł. W mafyach, zezowatych troche oczkach czaiła mu się przebiegłość i malpia złośliwość, a szeroka, ordynarna, hebanowa gęba mówiła wyraźnie, że właściciel tej niejednej ma zbrodnię na sumieniu.

— Co słyhać, Francesco? — powitała go Maria.

Murzyn tylną ręką zębów i wyciągnął otwartą dłoń do Breita, dając w ten sposób do zrozumienia, że czeka na nap. Leo sięgnął już do kieszeni, lecz dziewczyna uprzedziła ten jego ruch słowami:

— Nie, Francesco! Tym razem nie zarobisz... Ten pan idzie w interesie handlowym...

Drab cofnął się o krok i mrużąc coś niezadowolonym pod nosem wpuścił przybyłych do małego przedpokoju, w którym stał jeden tylko fotel dla tego kolorowego strażnika. Stąd, by dostać się dalej, należało znów dzwonić w umówiony sposób do „mich drzw”. Grubych już i mocnych, choć okazałe rzeźbionych. Przez drzwi te weszli do sporego pokoju, urządzonego z wschodnim przepychem. Dykretne światło lamp, sączące się poprzez jedwabne abażury odbiłało się refleksami złota i purpury w brązowych posążkach jakichś dziwacznych bóstw, lśniąco na malfych stolikach z lak i szło o lepsze z barwami przepięknych tkanin japońskich, chińskich, perskich i arabskich.

Leo okiem znawcy obliczał to wszystko i aż cmoknął z zachwytu.

— Ależ kolekcja! Dobry gust ma madame Rosenbaum...

— O, to dopiero wstęp do tego, co kryje się za temi drzwiami. Dziwi mnie tylko, że nie ma tu nikogo... Na chodźmy dalej...

Maria odsunęła wzorzystą portierę, zszycą z dwóch wspaniałych chust arabskich i odsłoniła białe lakierowane drzwi, na których pośrodku tkwiła kołatka w kształcie ręki Fatimy. Przepiękne cacko z brązu, złota i srebra.

Dziewczyna zakolała i uśmiechnęła się do Breita.

— Teraz staniemy przed obliczem, wiedzmy... niech pan się trzyma ostro...

Nim Leo zdążył coś na to odpowiedzieć, otworzyły się drzwi i w niskim ukłonie, bijąc niemal czołem o ziemię witał ich przybrany w błękitne kimono młody chłopak — chińczyk.

— Prowadź do pani! — rozkazała mu Maria i pierwsza weszła do dużego salonu. Panował tu półmrok i powietrze przesycone było słodkawym zapachem makowa. Nie była to jednak jeszcze palarnia. Tu madame Rosenbaum omawiała ze swymi klientami warunki, pod którymi mogła się zgodzić na pozwolenie wypalenia kilku fajek w zakładzie.

Półmrok i zapach opium miały nieszczerne ofiary nalogu uczynić młodej odpornymi na głos rozsądku, gdy właścicielka przybytku stawiała mocno wygórowane ceny.

Salon ten urządzony był równie wspaniale i miał nawet w sobie coś z muzeum. Nagromadzone tu kilkanaście kolekcji wspaniałych fajek, lampek spirytusowych, oprawionych w złoto i srebro, igiel do smażenia narkotyku, małe bogate wazony i mon japońskich i chińskich, obrazów na jedwabiu, mebli, a nawet broni starożytnej.

— No, no... — mrucał Leo. — Toż to skarby niebywale...

— A skąd pan się zna na tem?... — rozległ się za nim matowy, lekko ochrypły głos kobiety.

Leo drgnął i odwrócił się gwałtownie. Teraz dopiero spostrzegł, że blisko drzwi, przez które tu wszedł, na niskiej otomance siedzi jakaś zasuszona starowina. Wątła, szczupła, mała i żółta, jak figurka z wosku. Czoło osłonięte kosmykami siwych włosów, oczy zaczerwionione, jakby chore, a usta wykrzywione grymasem jakiegoś przejmującego sztyrdstwa.

Była to madame Rosenbaum.

Maria nie dostrzegła jej uprzednio również. Postłyszawszy więc ten głos nie mogła się powstrzymać od wydania cichego okrzyku przerażenia.

— A paniąka czego się tak zlekła? Mnie?!

— Nie, nie... bardzo panią przepraszam za ten okrzyk, nerwy mam trochę nie w porządku... — tłumaczyła się zaleknioma dziewczyna i drżała na całym ciele.

— Ach! — mruknęła Rosenbaumowa. — Nerwy? W tym wieku? To niedobre... Pociosie tu przyszli? — zapytała nagłe innym zupełnie głosem — brzmiałym teraz twardo i groźnie.

— Ten pan ma do pani interes... może dostarczyć pewnego towaru... To marynarz...

— Wiedział! Mozesz odejść, nie jesteś tu potrzebna! — syknęła wiedźma i zatrzępotała ręką.

Maria cofnęła się automatycznie i spojrziała przerażona na Breita.

— No! Czego jeszcze stoisz? — krzyknęła Rosenbaumowa. — Wynos się! Ten chłop nie zniebie tu bez ciebie...

— Dziewczyna tu zostanie! — odezwał się stanowczo Leo.

— Jak to zostanie? Jeśli każę jej pójść stąd, to musi mnie słuchać, a wy tu nie macie nic do gadania!

— To się okaże. Dziewczyna, powtarzam, zostanie tutaj. Nie mamy o czem więcej mówić. Czy pani wie już o aresztowaniu lny Karten?

Rosenbaumowa zerwała się z otomanki, jakby ją nagle jakaś sprężyna podrzuciła do góry i stanęła przed Breitem, chwytając go za rękaw koszulki.

— Kto pan jest? — zawołała.

— Mniejsza z tem, kto jestem, dość, że wiem więcej, niż pani przypuszcza...

— Czy to ona przystąpiła do mnie? Niech pan mówi, niech pan mówi! przedkoi Kiedy ją aresztowano? Za co?

— Aresztowano ją dziś nad ranem przed portem. Sprawa jest więcej, niż poważna. Tu policja nic nie pomoże...

— O, jej! O, jej! Co się stało? No mów pan, co się stało?

— Stało się to, że sięgnęła pani: tam ręka, gdzie nie należało. Porwanie Heleny Karwickiej w Gdańsku, może być początkiem końca pani interesu...

— Jakiej Heleny Karwickiej? O kim pan mówi? Kto pana tu przysłał?

Rosenbaumowa zaczęła odzyskiwać panowanie nad sobą i patrzeć podejrzliwie na Breita. Puściła rękaw jego koszulki i odwróciła się do drzwi, które przelotnym usiadła w głębokim fotelu. Na stoliku Leo dostrzegł tabliczkę z kilkoma guzikami od dzwonek.

Jednym skokiem znalazł się przy tabliczce i pochwycił tabliczkę.

— No, no! Tylko bez kawałów! Jeśli pani wywoła jakikolwiek alarm, to moi ludzie, którzy siedzą teraz w loży pierwszego piętra dadzą znać o sobie...

Rosenbaumowa skurczyła się, jak nadepnięty nogą robak, a Maria, blada, jak płótno, pochwyciła Breita za rękę i krzyknęła głośno:

— Co chcesz uczynić?!

— Cicho, dziecko! Nie denerwuj się i nie przeszkadzaj mi. Nic nie chcę uczynić, muszę tylko porozmawiać z madame Rosenbaum...

Przysunął sobie do stolika drugi fotel i usiadł naprzeciwko staruszki.

— Pani, też niech się uspokoi! nie robi żadnych niemądrych kroków. Odpowiedz mi pani na kilka pytań i sprawa będzie załatwiona...

60250 500 663 976 61010 210 503 93 638 62052 173 343 223 69 610 90 829 96 63037 173 335 48 590 64136 246 72 81 97 587 600 9 747 963 65044 83 124 389 561 727 61 915 66671 919 68 67034 62 92 185 237 504 23 81 640 95 988 68149 73 247 627 722 69037 345 99 508 665 99 778 908.

70143 51 272 355 68 416 523 633 766 964 71040 42 323 47 630 48 779 72243 409 48 593 820 41 970 73057 241 625 74019 431 510 79 624 75423 688 809 40.

76419 38 537 40 99 648 72 739 77087 550 73 729 910 26 988 78013 93 215 766 8099 904 79432 84 513 83 708 851 954.

80167 96 237 302 801 63 81154 72 92 368 86 929 37 54 82122 264 301 90 585 608 812 998 83150 323 763 827 84192 600 768 809 911 98 85089 170 326 569 82 600 700 864 86003 212 342 94 639 87 758 940 87099 105 74

150.000 zł. na nr. 65707
15.000 zł. na nr. 78630
10.000 zł. na nr. 35041
5.000 zł. na nr. nr.: 9859 46457
56289 65937

3.000 zł. na nr. nr.: 8922 31406
36433 41073 48698 55685 72891 74233 81905 119061

2.000 zł. na nr. nr.: 5226 55806
64914 72777 77203 76186 81625 84758 96165 98509 112178 112801 118748 121671 122768 120534 139394 145417 153063 153740 156328 156108

1.000 zł. na nr. nr.: 8828 9623
10232 11342 11931 19650 21274 24141 40208 43185 44922 45296 46543 50482 52141 54497 54985 65141 85412 85930 87828 88587 91607 97759 98348 103607 104468 105979 106609 109980 110167 113023 117021 118395 126345 128520 129888 130051 137924 138748 142873 145460 150443 156482 157432

I ciągnienie — stawki
458 513 67 604 1070 157 312 53 20035
90 204 75 538 652 87 857 90 980 3111
292 433 44 582 646 85 930 37 4039 49
211 97 525 678 90 804 5349 83 492 512
927 6569 638 745 7087 96 108 246 322
533 66 84 644 74 747 57 913 8058 230
78 328 587 625 98 768 945 9015 247 57
97 604 817

10053 607 721 68 942 11062 240 45
324 85 437 645 857 851 81 12362 69 729
818 67 13018 78 609 740 849 969 14313
706 846 15187 220 349 740 89 526 55 78 737
16358 505 73 74 95 605 71 74 17105 668
816 18091 152 357 536 63 600 889 950
19245 469 545 712 80

20215 86 586 673 749 60 21035 331
34 496 563 677 732 40 95 862 22075 88
217 327 566 648 731 69 82 98 91 973
23037 117 39 70 846 924 24005 253 329
40 471 785 850 995 25000 3 27 140 253
387 402 21 73 571 99 614 702 39 810
26208 374 554 906 93 27191 222 65 327
57188 804 28054 278 406 264 74 998 93 927

29134 30 464 847 979
30044 183 473 597 602 712 76 847 914
35 1063 112 373 439 90 647 32563 919
33032 141 349 583 604 716 807 65 85 989
34070 486 726 35366 633 94 719 36374
92 570 674 915 82 37039 45 107 27 304
78 438 715 848

38020 236 366 456 500 1 51 65 726
844 60 950 39217 321 98 482 849.

40112 58 236 65 363 423 526 83
858 904 52 92 41087 105 263 446 607
733 884 985 42150 58 254 625 719
27 840 43028 495 536 703 43 815
44002 77 117 52 376 491 921 50 2
45243 301 409 22 73 94 517 69 712
16 82 820 88 46262 319 841 47019
152 59 72 629 81 806 62 48060 134
220 304 401 509 41 690 99 49259 607
15 874 91 95.

52029 98 689 708 38 899 51052 150
81 86 372 76 432 552 69 833 974 97
52289 559 807 992 53321 36 654
54204 94 539 701 20 47 883 55105 620
718 983 56333 524 922 57567 651 95
58318 941 59162 444 79 507 744.

60250 500 663 976 61010 210 503
93 638 62052 173 343 223 69 610 90
829 96 63037 173 335 48 590 64136
246 72 81 97 587 600 9 747 963
65044 83 124 389 561 727 61 915
66671 919 68 67034 62 92 185 237
504 23 81 640 95 988 68149 73 247
627 722 69037 345 99 508 665 99 778
908.

70143 51 272 355 68 416 523 633
766 964 71040 42 323 47 630 48 779
72243 409 48 593 820 41 970 73057
241 625 74019 431 510 79 624 75423
688 809 40.

76419 38 537 40 99 648 72 739
77087 550 73 729 910 26 988 78013
93 215 766 8099 904 79432 84 513 83
708 851 954.

80167 96 237 302 801 63 81154 72
92 368 86 929 37 54 82122 264 301
90 585 608 812 998 83150 323 763
827 84192 600 768 809 911 98 85089
170 326 569 82 600 700 864 86003 212
342 94 639 87 758 940 87099 105 74

284 324 484 540 91 638 64 729 75
88124 205 390 421 500 78 911 82 86
89357 483 609 921 24 802
90101 554 64 601 805 912 91012 33
82 224 340 443 585 618 20 63 972
92124 97 286 326 33 598 713 93596
810 94087 363 417 598 898 931 95085
215 328 501 71 633 788 818 950 96081
100 66 90 91 249 72 445 77 567 640
809 79 97073 191 263 595 663 78 82
783 98515 718 61 89 963 99206 16
423 669 705 22 65 83 804 14 38 64
97 963

100013 497 509 25 96 757 827 50
101116 76 255 465 548 618 71 960
102126 60 589 788 999 103053 69 92
400 28 208 896 104059 168 206 194
312 18 84 509 685 105029 110 312
478 525 828 87 106164 449 589 769
107101 96 612 38 72 942 108008 349
558 661 713 109114 69 329 669 96
872

110341 694 893 111105 281 727 56
71 896 112043 52 81 360 567 99 694
112043 52 81 360 567 99 694 113154
227 80 467 69 534 72 816 918
114154 518 648 59 68 764 877 115025
55 81 252 71 575 93 626 116034 51 81
153 205 209 348 609 700 84 825 39
117125 97 257 58 352 425 27 48 756
118298 427 65 555 94 674 119033 135
221 550 680 991

120230 95 333 48 97 463 556 682 738
849 121046 67 143 52 59 81 86 315 25
86 256 774 83 837 122045 93 163 546
686 735 813 992 123129 31 390 624 124156
405 29 65 611 90 947 58 125321 23 43
48 55 529 78 750 77 863 98 967 126128
352 69 91 564 665 96 229 959 127006
363 470 513 76 695 866 961 74 80
128585 946 129054 189 225 51 397 60
93 97

130043 439 551 662 719 35 59 953
131354 460 6 3689 791 845 132132 373
497 586 671 807 133048 433 870 134005
976 97 542 81 426 70 565 717 857 91
980 135026 42 81 93 182 247 335 407 61
552 56 624 98 722 75 876 136077 189
463 584 623 37 707 137103 474 516 31
42 79 81 840 928 138076 233 42 312
496 533 729 139061 151 340 417 548 871
927

140001 20 43 215 61 320 34 79 96 544
95 620 753 805 15 943 91 141206 341
537 71 706 857 142076 347 445 570 812
990 143249 710 18 22 873 922 53

144022 148 407 53 88 540 644 710 916
71 76 145129 464 682 764 146087 297
317 33 524 726 57 985 93 95 147020 547
667 88 705 21 65 926 41 148151 306 27
88 92 515 73 941 149096 220 93 571 797
827 47

150092 168 436 525 813 15 42 953
151037 142 358 67 482 85 530 693 785
152014 25 70 128 51 548 74 690 70 880
153355 461 609 764 70 154008 120 422
803 155020 73 82 100 283 599 977 156135
46 99 273 795 157559 92 767 68 850
158011 261 332 453 95 535 691 780
159091 117 63 378 452 753 891 909

II ciągnienie — stawki
398 490 571 662 12 1303 492 522 2657
807 992 3049 115 274 435 902 4266 762
840 41 61 5043 409 678 874 6133 252
360 68 421 52 543 767 842 91 7390 410
51 600 84 90 763 8149 60276 80 331 40
450 558 918 9047 71 185 461 840 68 988
10137 98 681 876 77 11010 84 121 223
478 534 63 763 857 949 12024 77 223 76
363 489 579 13099 182 279 80 313 14 32
508 25 719 14681 778 874 15000 757 891
95 943 61 16052 220 712 22 908 17054
108 336 72 687 965 18052 149 207 25 35
562 920 84 19098 236 341 64 91 461 792
842

20096 203 359 83 95 491 584 89 21259
602 13 37 703 867 22382 404 47 753 999
23150 320 63 661 75 890 97 24084 306
509 655 92 723 25375 507 603 719 899
976 26058 68 298 329 655 807 52 27040
105 39 408 59 520 40 718 82 822 966
28225 520 32 605 70 727 29047 139 203
71 319 509 10 45 816 913

30048 95 164 86 375 546 622 751 841
922 31105 40 77 253 615 763 903 16
32037 45 353 57 513 680 718 32 41 66
892 929 33152 200 30 525 48 744 856 73
912 55 34127 74 93 302 32 514 605 721
832 42 77 35303 437 625 57 61 882 918
21 36180 314 516 888 37148 350 85 662
76 717 98

38198 304 227 278 288 292 293 294 295 296 297 298 299 300 301 302 303 304 305 306 307 308 309 310 311 312 313 314 315 316 317 318 319 320 321 322 323 324 325 326 327 328 329 330 331 332 333 334 335 336 337 338 339 340 341 342 343 344 345 346 347 348 349 350 351 352 353 354 355 356 357 358 359 360 361 362 363 364 365 366 367 368 369 370 371 372 373 374 375 376 377 378 379 380 381 382 383 384 385 386 387 388 389 390 391 392 393 394 395 396 397 398 399 400 401 402 403 404 405 406 407 408 409 410 411 412 413 414 415 416 417 418 419 420 421 422 423 424 425 426 427 428 429 430 431 432 433 434 435 436 437 438 439 440 441 442 443 444 445 446 447 448 449 450 451 452 453 454 455 456 457 458 459 460 461 462 463 464 465 466 467 468 469 470 471 472 473 474 475 476 477 478 479 480 481 482 483 484 485 486 487 488 489 490 491 492 493 494 495 496 497 498 499 500 501 502 503 504 505 506 507 508 509 510 511 512 513 514 515 516 517 518 519 520 521 522 523 524 525 526 527 528 529 530 531 532 533 534 535 536 537 538 539 540 541 542 543 544 545 546 547 548 549 550 551 552 553 554 555 556 557 558 559 560 561 562 563 564 565 566 567 568 569 570 571 572 573 574 575 576 577 578 579 580 581 582 583 584 585 586 587 588 589 590 591 592 593 594 595 596 597 598 599 600 601 602 603 604 605 606 607 608 609 610 611 612 613 614 615 616 617 618 619 620 621 622 623 624 625 626 627 628 629 630 631 632 633 634 635 636 637 638 639 640 641 642 643 644 645 646 647 648 649 650 651 652 653 654 655 656 657 658 659 660 661 662 663 664 665 666 667 668 669 670 671 672 673 674 675 676 677 678 679 680 681 682 683 684 685 686 687 688 689 690 691 692 693 694 695 696 697

Smierć przez powieszenie

Wyrok sądu doraźnego na szpiega

Nowogródzki sąd okręgowy na sesji wyjazdowej w Baranowiczach rozpatrywał onegdaj w trybie doraźnym sprawę mieszkańca wsi Klidzienięta, gm. oszmińskiej, 26-letniego Szymona Kościukiewicza, oskarżonego o uprawianie szpiegostwa na rzecz jednego z ościennych państw. Rozprawa udowodniła winę oskarżonego, i sąd skazał go na karę śmierci

przez powieszenie. Skazany przyjął wyrok spokojnie. Obrońcy odwołali się do łaski P. Prezydenta Rzplitej.

Wystawa Przemysłu Krajowego

przedłużona o dwa dni

Wobec licznych żądań zarówno ze strony miejscowych wystawców, jak zgłaszających

*Powszechnie szanowany gospodarz we wsi Słojniki pow. sokólskiego Antoni Trochim wydał w lipcu 1930 r. zamąż swą córkę Stanisławę za mieszkań-

ca Sokółki, Kazimierza Trocewicza, któremu tytułem posagu dał weksel na 500 zł. Sprzedawszy na jesieni zboże—dał zięciowi na poczet tej należności 300 zł., równocześnie zaś wycofał swój weksel, dając inny na sumę 200 zł.

Po pewnym czasie Stanisława Trocewiczowa rozeszła się z mężem i wróciła do ojca. Mimo to Trocewicz zażądał wypłacenia pozostałych 200 zł., dyskontując weksel w banku w Sokółce. Trochim oburzony był tem postępowaniem, tem niemniej, szanując swój podpis, postanowił weksel wykupić.

W dniu płatności, t. j. 2 marca ub. r. udał się wraz z Trocewiczem do banku, gdzie zapłacił, nie posiadając całej kwoty 200 zł., połowę, a na pozostałe 100 zł. wystawił za zgodą Trocewicza nowy weksel. Porównywując podpisy na obydwu wekslach—urzędniczka banku stwierdziła, że podpis na weksłu na kwotę 200 zł. jest zupełnie inny. Okazało się, że Trocewicz, nie posiadając weksła Trochima, podrobił jego podpis na blankiecie na tę samą kwotę.

Wówczas Trochim, który nie mógł przeboleć, że zięć, rozsądniejszy się z córką żąda mimo to reszty posagu, skierował skargę do prokuratury. Białostocki sąd okręgowy na sesji wyjazdowej w Sokółce skazał fałszerza na pół roku więzienia.

Kradzieże

— W czasie przewożenia przędzy do fabryki I. D. Szpiro, furmani Rabczuk Antoni (Fabryczna 93) i Borczewski Izrael (Wiśniowa 3) skradli jeden jej worek, wagi 40 kg., wartości 50 gr.

— Z magazynu kolejowego przy Szosie Żółtkowskiej skradziono 2.000 kg. sody, wartości 718 zł., należącej do Wincen-tego Zaczeniuka. Jako podejrzanego o współudział w kradzieży aresztowano stróża kolejowego Bolesława Kozłowicza.

Posag bez żony

się w dalszym ciągu wycieczek czas trwania Wystawy Przemysłu Krajowego przedłużony został o dwa dni. Zamknięcie wystawy nastąpi nieodwołalnie we wtorek, dn. 11 b. m., wieczorem.

Napaść

Na ul. Mazowieckiej do dorozki Szmula Azry (ul. Szpitalna 8) wsiadło dwu osobników, polecając się odwiedzić do Zalesia. Ponieważ osobnicy byli w stanie nieco podchmielonym przeczorny dorozkarz zażądał zapłaty za kurs zgóry. Dotknięci takim brakiem zaufania dotkliwie go pobili i zbiegli.

poczynienie odpowiednich przygotowań.

Zabójca strigany listami gońcami

Sąd okręgowy w Białymstoku wysłał listy gończe, polecając odnalezienie i dostarczenie do więzienia karnego w Białymstoku 35-letniego Stanisława Rymkiewicza, inżyniera, ostatnio zamieszkałego w Hajnówce, oskarżonego z art. 464 K. K. (zabójstwo).

Wytwórnia mebli miękkich

Stefana Gabały

Poleca dobrej roboty: otomany, tapczany, fotele klubowe i kozetki
Przyjmuje wszelkie zamówienia
Przerabia meble stare na nowe
Białystok, ul. Dąbrowskiego Nr. 2.
sklep frontowy
dojazd autobusami A i B

70 lat więzienia w jednym wyroku

Dawno już ława oskarżonych sądu w Grodnie nie była tak przepelniona, jak onegdaj. Posadzono na niej Włodzimierza Soloniewicza i 23-ch innych, którzy rozwijali na terenie gm. brzostowskiej działalność wy-

wrotową. Soloniewicz został skazany na 6 lat więzienia, inni oskarżeni dostali: dwaj — po 5 lat więzienia, czterej — po 4 lata, pięciu — po 3 lata, dziesięciu — po 2 lata, pozostali — po półtora roku więzienia. Wszystkich skazanych pozbawiono praw.

Z liczby 16 świadków aresztowano na sali sądowej 4 osoby za złożenie fałszywych zeznań.

„Dzień Oszczędności”

W poniedziałek, dnia 31 bm. w całym kraju obchodzony będzie „Dzień Oszczędności” mający na celu rozwinięcie jaknajszerszej propagandy i oszczędzania. W dniu tym urządzone będą odczyty i pogadanki przedewszystkiem w szkołach, gdyż hasła oszczędności muszą być wpajane od młodych lat.

Białystok weźmie również udział w tym obchodzie. Urząd wojewódzki zwrócił się do komisarza rządowego z prośbą o

Cała rodzina zatruta olejem

Po spożyciu ołatków, sporządzonych na zatrutym oleju, uległa zatruciu cała rodzina Józefa Dziemiańczuka, ogrodnika magistratu (Podleśna 2). Żonę Dziemiańczuka przewieziono do szpitala Żydowskiego. Reszta rodziny, po udzieleniu jej pomocy lekarskiej, pozostała na miejscu. Olej zabrano do analizy.

Popierajcie L. O. P. P.

Robotnicy fabryki dykt na rzecz bezrobotnych

Do administracji „Dziennika Białostockiego” wpłynęła suma 20 zł. 24 gr. zebrana tytułem dobrowolnej składki na rzecz Wojewódzkiego Komitetu do Spraw Bezrobocia w Białymstoku wśród robotników i pracowników fabryki dykt. Hloponych E. Hasbach, dzierżawionej przez administrację lasów państw. Białystok - Doilidy.

14 budynków poszło z dymem

We wsi Kramkowo-Bożejowo, w pow. łomżyńskim, w zagrodzie Aleksandra Kalskiego powstał pożar, który z powodu silnego wiatru przeniósł się na sąsiednie zabudowania. Spłonęły 4 domy mieszkalne i 10 budynków gospodarczych ze zbiorami i inwentarzem. Straty wynoszą 61.000 zł. Budynki były zaasekurowane w Powsz. Zakł. Ubezpieczeń.

15 tys. zł. strat

Pożar w fabryce Silberblatta powstał wskutek zapalenia się oliwy w panewkach. Straty według szacunku właściciela wynoszą około 15.000 zł. Fabryka jest ubezpieczona w Warsz. Tow. Ubezpieczeń.

„Apollo” Dziś początek o godz. 11-ej
Ceny od 45 gr.

Ostatnia okazja obejrzenia monumentalnego
dźwiękowca polskiego

DZIKIE POLA

Wieczorem kino nieczynne

„MODERN” Dziś od 11—5 ppt. 75 gr.
CENY OD

NAJWIĘKSZY PRZEBÓJ SEZONU

SYN INDYJ

ulubieniec świata, niezapomniany „POGANIN”

RAMON NOVARRO

MADGE EVANS i CONRAD NAGEL

w rolach głównych